Nr 264. Kraków, 16 Listopada — Niedziela. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 103	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 23 i w Press Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wins. Rosskowski Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 15 listopada.

Stanowisko polityczne delegacyi naszej w Radzie państwa tak w stosunku do innych stronnictw opozycyjnych, jak i do większości lewicy niemieckiej zawisło wielce od organizacyi koła polskiego i zmian w jego statucie z dawniejszych delegacyj pozostałym.

Zdawałoby się na pozór, że im więcej przewaga centralistów wzrosła, a uchyliła się przed delegacyą możność przeważania szali na jedną lub drugą stronę, jak to bywało dawniej, im bardziej zgoła zadanie delegacyi stało się tylko obronnem, solidarność ścieśnićby się powinna. Tak jednak podobno nie jest. Pomimo całej nienawiści organów i stronnictwa liberalnego, Polacy w parlamencie austryackim nie są jeszcze sprowadzeni do tego stanowiska pariasów, jak Polacy w parlamencie berlińskim, którym nic nie pozostaje, okrom solidarnej protestacyi. Silniejsza od namiętnej nienawiści liberalizmu prusko-wiedeńskiego, jest moc idei monarchii, a idea ta acz przekrzywiana i fałszowana przez dzisiejszą większość, nie wzięła z nami jeszcze rozbratu. Polacy też w parlamencie rakuskim, okrom stanowiska, obrony i protestu przeciw zamachom stronnictwa, na co zresztą zbyteczna jest nawet solidarność, mają zadanie czynne, dodatnie, niekiedy pośredniczące, które wymaga pewnej swobody w ugrupowaniu się odcieni politycznych. I tak słyszymy, że niektórzy członkowie odcienia federalistycznem zwanego naszej delegacyi, biorą udział w obradach prawego centrum, nie naruszając przez to solidarności narodowej. Łatwo dające się przewidzieć różnice i spory między gabinetem a klubem lewicy i dyktaturą jej prezesa Herbsta, mogłyby w pewnych okolicznościach zbliżać znów inny odcień delegacyi polskiej do ławy ministeryalnej, a przynajmniej do krzesła p. Ziemiałkowskiego. Wiadomo, że w pośród delegacyi liczy on kilku przyjaciół politycznych, od dawna jego kierunek podzielających; zresztą cała delegacya uznaje użyteczność jego stanowiska w radzie Korony. Bezwzględna przeto solidarność w kwestyach politycznych i konstytucyjnych okazuje się dziś coraz trudniejszą i byłaby nawet okrom przymusu na przekonania osobiste, wątpliwą taktyką parlamentarną. Swoboda poselska jednak moralnie tam się zatrzymuje, gdzie chodzi bezpośrednio o interes lub o prawa kraju naszego. Tu jedność koła nie tylko jest konieczną, ale naturalną.

Lecz jeśli solidarność w kwestyach konstytucyjnych i taktyki parlamentarnej nie jest warunkiem jednolitości, delegacya galicyjska przestałaby być jednolitą reprezentacyą narodową, gdyby się rozbiła na odcienia lub na osobistości wobec walki dotyczącej wyższych, duchowych i narodowych zagadnień, wobec zasad, z któremi idea polska jest związaną.

Solidarność narodowa, to hasło, którego często nadużywają, jest wielką potęgą i dogmatem życia narodowego, ale gdy się ją bierze w szerszem znaczeniu. To też słowa solidarności narodowej nie trzeba ograniczać do rozmiarów jakiegoś klubu lub koła; wtenczas bowiem staje ono się środkiem majoryzowania lub terroryzmu; ale trzeba je rozszerzyć na cały naród i moralnie związać niem rozerwane dzielnice Polski. Według takiego pojęcia solidarności narodowej, musimy uznać za wrogi ten żywioł, który służy do tępienia narodowości polskiej w innej dzielnicy, a tym żywiołem jest prusofilizm, bezwyznaniowość i liberalizm; musimy bronić solidarnie tej instytucyi, która wszędzie służy nam za skarbnicę ducha przeszłości narodowej i za ostatnią warownię polskości, instytucyę kościoła.

Solidarność ta, niemówiąc już o kwestyach zasad, o uznanej wszędzie przez naszych nieprzyjaciół identyczności polskości z katolicyzmem, niedowodząc, co już zbyteczna, że bezwyznaniowy liberalizm jest najzaciętszym dziś tępicielem polskości, wskazaną już jest samem położeniem rzeczy. W chwili, gdy walczyć będzie delegacya polska w Berlinie z tym żywiołem, gdybyśmy w Wiedniu z nim paktowali, a choćby tylko zostawili osobistemu przekonaniu stanowisko delegacyi w tej kwestyi zwanej wyznaniową, czyliżby mogła taka delegacya uchodzić za reprezentacyę tego samego narodu?....

Zresztą nawet ze względów taktycznych, solidarność delegacyi w kwestyi ustaw wyznaniowych okazuje się nader korzystną. Zbliża nas bowiem w najważniejszych punktach do jedynego możliwego w Izbie sprzymierzeńca, do prawego centrum, a niestawia nas przeciw gabinetowi, który prawdopodobnie na tem polu różnić się będzie od skrajnych dążności lewicy, solidarność ta opozycyi katolickiej niewywołuje kolizyi ze stosunkiem delegacyi do ministra galicyjskiego.

Tem silniej czuliśmy obowiązek podniesienia tej kwestyi solidarności, że niebezpieczeństwo zupełnej dezorganizacyi i rozprzężenia od jej pominięcia zawisło. Czytaliśmy też podstępne rady, aby utrzymać dawną swobodę głosowania w sprawach wyznaniowych. Gdy walka przeważnie na tem polu wyznaniowem toczyć się będzie, sądzimy, że delegacya nasza właśnie na niem stawić może czoło, jako zbiorowa całość, jako reprezentacya narodowa.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 14 listopada.

(E) Z początkiem tego roku prezes tutejszego sądu apelacyjnego Schenk, czynił starania u ministerstwa o powiększenie liczby Sądów kolegialnych w Galicyi, aby o ile możności każdy dawny obwód otrzymał Sąd taki, a przedewszystkiem miasta Sanok, Brzeżany i Kołomyja. Ministerstwo wszakże nie okazało się skłonnem do zaprowadzenia na raz tylu nowych sądów, mniemając, że stósowniej będzie zaprowadzać projektowane sądy jeden po drugim i poleciło sądowi wyższemu podjąć rokowania w tej mierze i przedstawić wnioski.

Skutkiem tego poruszaną została przez Wydział krajowy nader ważna dla kraju naszego kwestya pomnożenia sądów, rozbierana wielokrotnie w dziennikach a Wydział ma odnośne wnioski przedłożyć Sejmowi w osobnem sprawozdaniu.

Z obszernego sprawozdania tego podaje tu niektóre szczegóły.

Prezes sądu apelacyjnego lwowskiego uważa sprawę zaprowadzenia sądu kolegialnego w Kołomyi za najpilniejszą i wezwał Wydział krajowy, ażeby tak co do tej kwestyi jak co do stosowności innych zmian w teraźniejszych okręgach Trybunałów Iej instancyi zasięgnął zdania reprezentacyj powiatowych i użyczył wpływu swego na reprezentacyę gminną w Kołomyi, aby ta dała potrzebny lokal i tym sposobem usunęła techniczne i finansowe trudności, stojące na przeszkodzie wprowadzenia w życie projektu.

Wydział krajowy odpowiedział, iż podziela zdanie prezydyum sądu apelacyjnego pod względem rokowań, jednak uchyla się od wywierania wpływu na reprezentacyę gminną miasta Kołomyi, z uwagi że gmina ta, jak wszystkie inne podatkami i wydatkami na drogi, szkoły i t. d. jest bardzo obarczoną, a gdy kraj nasz pod względem liczby trybunałów jest najbardziej z wszystkich krajów koronnych Austryi upośledzony, skarb państwa winien ponosić wydatki. Równocześnie przesłał Wydział krajowy projekt terytoryalnego podziału i lepszego zaokrąglenia okręgów sądowych wielu reprezentacyom powiatowym. Gdy nadto wśród tych rokowań sankcyonowaną została ustawa z d. 26 kwietnia b. r. stanowiąca, iż zmiany w podziale okręgów trybunałów sądowych lub ustanowienie nowych sądów mogą w drodze rozporządzeń nastąpić tylko za zasięgnięciem zdania sejmów krajowych, przeto udzieliło Ministerstwo Wydziałowi krajowemu rozmaite petycye w tym względzie do za opiniowania przez Sejm.

Zasięgnąwszy zdania reprezentacyj gminnych i powiatowych, Wydział krajowy zewszech miar podziela zdanie prezydyum sądu apelacyjnego iż w naszym kraju ubogim w środki komunikacyjne, zbyt rozległe są okręgi sądowe. Gdy bowiem np. w Dalmacyi na 114.240 mieszkańców (58 mil □), w Czechach na 342,702 (62 □ mil) na Szlązku na 256,702 mieszkańców (46½ □ mil) przypada jeden sąd kolegjalny, mamy w Galicyi na 544,468 mieszkańców (142 □ mil) jeden także sąd taki.

Najwybitniej okazuje się zaś potrzeba takiego sądu w Kołomyj, gdyż wszystkie miejscowości w tamtych stronach położone o kilkanaście mil bliżej miałyby do miejsca trybunału i wszystkie bez wyjątku reprezentacye oświadczają się za tym sądem.

Natomiast oświadcza się Wydział krajowy przeciw zaprowadzeniu sądu kolegialnego w Brodach, z powodu, iż już w Złoczowie takiż sąd istnieje i niema przyczyny, aby Brodom zapewnić wyjątkowe pod tym względem stanowisko.

Co do zaprowadzenia sądów kolegialnych w Nowym Targu, Wadowicach, Jaśle, Bochni, Brzeżanach i Sanoku nie uważa Wydział krajowy rzecz za tak dostatecznie wyjaśnioną, aby już teraz z stanowczemi wnioskami wystąpić można i objawia przytem zdanie o zaokrągleniu niektórych okręgów sądów kolegialnych, dochodząc ostatecznie do następujących wniosków, które sejmowi przedkłada.

1) Liczba trybunałów tej instytucyi z pełną kompetencyą w sprawach cywilnych i karnych winna być o tyle powiększoną, aby każdy z dawniejszych obwodów Galicyi miał jeden trybunał I instancyi.

2) Pożądanem jest przedewszystkiem ustanowienie trybunału I instancyi w Kołomyi. W tym celu pożądanem byłoby, aby wszystkie powiaty Sądowe dawniejszego obwodu Kołomyjskiego z okręgu trybunału Stanisławowskiego wyłączone i do utworzyć się mającego trybunału Kołomyjskiego przyłączone zostały; dalej, ażeby nadto okręgi sądów powiatowych Borszczów, Mielnica, Uścieczko i Zaleszczyki z okręgu trybunału Tarnopolskiego wyłączyć a Kołomyjskiemu trybunałowi przydzielić.

3) Pożądanem byłoby, aby okręgi sądów powiatowych Dolina, Rożniatów, Kałusz, Wojniłów, Żurawno i Bolechów z okręgu trybunału Samborskiego do Stanisławowskiego przyłączone zostały, wreszcie:

4) Ustanowienie w Brodach trybunału I instancyi nie jest potrzebnem.

Wiedeń 14 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie Izby wyższej poświęcone było adresowi w odpowiedzi na mowę tronową. Austryacka Izba parów może służyć za okaz jako rzadkość parlamentarna, albowiem w liberalizmie i w wypowiadaniu wojny przeszłości i tradycyom, zawsze idzie na wyścigi nietylko z Izbą niższą, ale z każdem ciałem ustawodawczem w Europie. Tak też i teraz; hr. Antoni Auersperg (poeta Anastazy Grün) jako sprawozdawca komisyi adresowej wypracował adres, o wiele szumniejszy i bardziej liberalny od mowy tronowej, tak iż p. Herbst będzie miał nader trudne zadanie, chcąc popisać się liberalizmem w adresie Izby niższej. Adres Izby wyższej zawiera zresztą wyraźne wotum zaufania dla gabinetu; zobaczymy, jak p. Herbst wywiąże się pod tym względem z swego zadania, a raczej czy zbytniemi żądaniami nie zechce utrudnić pozycyi ministerstwa wobec Korony. Izba wyższa uchwaliła adres prawie bez rozpraw; tylko przy ustępie o ustawach wyznaniowych, zabrał głos metropolita lwowski arcybiskup Sembratowicz, napominając w długiej mowie, której na galeryi dobrze dosłyszeć niebyło można, aby Izba wyższa raczej łagodząco, uśmierzająco, aniżeli rozogniająco wpływała na stosunek państwa do kościoła. Głos arcybiskupa Sembratowicza pozostał naturalnie bez wszelkiego skutku; adres uchwalono bez zmiany.

Dzisiejsze przemówienie X. Sembratowicza wskazuje, iż Rusini, zwłaszcza księża ruscy nie będą głosowali za ustawami wyznaniowemi, a wtedy ustanie radość dzienników wiernokonstytucyjnych i p. Herbsta z powodu przybytku sprzymierzeńców z Galicyi. Ogłoszenie listu arcybiskupa Rauschera do arcybiskupa kolońskiego Melchersa w wczorajszym *Volksfreundzie* ma swe znaczenie. List był pisany dnia 3 czerwca, a jeżeli arcybiskup wiedeński dopiero teraz go podaje do publicznej wiadomości, to zapewne chce z jednej strony użyczyć pomocy moralnej stojącemu przed sądem arcybiskupowi kolońskiemu, z drugiej strony atoli — przemawiając imieniem całego episkopatu austryackiego przeciw ustawodawstwu kościelnemu w Prusiech — zamierza niewątpliwie przestrzedz tutejsze koła rządowe i dworskie, aby nie udały się na tę samą drogę, boby wywołały podobny opór duchowieństwa katolickiego. Jeżeli kardynał Rauscher, pisząc tę przestrogę, miał na myśli zapowiedziane ustawodawstwo wyznaniowe p. Stremayra, to przestroga była o tyle zbyteczną, o ile — jak mniemamy — pruskie ustawodawstwo nie było jego wzorem; ci bowiem, których zachwyca ustawodawstwo wyznaniowe pruskie, bardzo wiele będą mieli do zarzucenia przedłożeniom gabinetu ks. Auersperga. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej p. Schmerling po uchwaleniu adresu, w mowie nader dynastycznej postawił wniosek, aby uchwalić osobny adres i wysłać deputacyę z 15 członków złożoną, celem złożenia N. Panu życzeń Izby wyższej z powodu 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron monarchy.

Minister skarbu p. De Pretis, lepiej wyjdzie z rozprawy z Izbą, niż może sam oczekiwał. Wydział gospodarski na dzisiejszem posiedzeniu zgodził się prawie wszystkiemi głosami na niesienie pomocy publicznej targowi pieniężnemu; było bardzo wiele głosów przeciwko poparciu giełdy, lecz prawie żadnego przeciwko pomocy publicznej w ogóle. Hr. Hohenwart głosował przeciwko interwencyi rządowej, lecz nie uzasadnił swego wotum. Wczorajszy wniosek p. Lienbachera, czyli hr. Hohenwarta i towarzyszy względem wyboru osobnej komisyi celem zbadania sytuacyi finansowej i wykazania środków zaradczych, był zręcznym manewrem strategicznym przeciw rządowi i większości Izby. Jeżeli Izba — co jest najprawdopodobniejsze — odrzuci wniosek, natenczas frakcya hr. Hohenwarta zawsze będzie mogła wystąpić z zarzutem, iż stronnictwo wiernokonstytucyjne nie miało odwagi zajrzeć w oczy prawdziwym przyczynom przesilenia giełdowego.

Gdyby zaś Izba przyjęła wniosek p. Lienbachera, to byłoby to pewnego rodzaju wotum nieufności dla rządu, a zwłaszcza p. De Pretisa, przeciwstawionoby bowiem wydziałowi gospodarskiemu komisyę specyalną, któraby niejako odegrała rolę trybunału śledczego. Taką tylko mogłaby być rola podobnej komisyi obok wydziału gospodarskiego; wybór jej byłby dowodem, iż Izba nie zadawalnia się akcyą rządową w sprawie finansowej. Dla tego Izba zapewne nie przyjmie tego wniosku. W każdym razie p. Lienbacher jako wnioskodawca ma głos w pełnej Izbie w sprawie gospodarskiej, zanim wydział gospodarski zdoła wykończyć swój referat. Każdy krok frakcyi hr. Hohenwarta zwraca tu uwagę powszechną; jest to dowód więcej, iż mądrze kierowana opozycya czynna więcej znaczy, aniżeli lubowanie się w pozycyi płaczącej wierzby po za parlamentem. Niestety, nie ma żadnej nadziei, aby deklaranci czescy i morawscy mieli porzucić drogę abstencyi.

Rzym 8 listopada.

(J. P.) Od dwóch dni nie Rzym, ale Turyn na nowo stolicą królestwa włoskiego: król, ministrowie, senat, parlament, deputacye miast i prowincyi, a dla kompletu i cała dyplomacya kwirynalska wznoszą Cavourowi pomnik na cześć, chwałę i ostateczne ukończenie jedności włoskiéj. Dzienniki przepełnione naturalnie szczegółami z życia „wielkiego Piemontczyka," ale tak się już przyzwyczajono od lat dziesięciu do najrozmaitszych manifestacyj, tak się przesycono temi przedstawieniami ludowemi, że dzisiaj nie robią już one wrażenia i nie wywierają nawet one żadnego wpływu. Rząd widząc ogólne ludności niezadowolenie, a wzrastającą siłę opozycyi, sam staje na czele manifestacyj a urządza je dla zelektryzowania mas i podniesienia ducha patryotycznego, bo jak się *Perseveranza* ministeryalna niedawno jeszcze przyznała, przychodzi już przypominać Włochom, że mają ojczyznę, o której szczęściu i obronie myśleć wspólnie wszyscy muszą. Dzisiejsza *Opinione* poświęcając wstępny artykuł Cavourowi i przypominając jego zasługi, podnosi głównie wyryte na posągu dwie zasady, któremi walczył i któremi stworzył jedność włoską. „Wolny kościół, w wolnem państwie" i „środki moralne w polityce." Po latach czternastu i przy odkryciu pomnika, mógł organ rządowy zamilczeć o tych zasadach, które wprawdzie stały się sławne w polityce dzisiejszéj, ale smutną mieć będą kartę w historyi. Chyba, że rewolucya tak silną się czuje, iż nie wstydzi się publicznie chlubić wszystkiemi środkami, których używała dla dopięcia celu i może bezkarnie szydzić sobie ze zwyciężonych.

Trzeba nic nie znać historyi dwunastu lat ostatnich, by nie wiedzieć, jakie to były „środki moralne" używane w polityce przez hr. Cavoura i jego następców. Wyprawa zdradliwa Garibaldego do Sycylii w chwili zawierania traktatu z Franciszkiem II, bombardowanie Gaety po tylu zapewnieniach przyjaźni, zajęcie Marchii i Romanii „dla zabezpieczenia spokoju ludności," wysyłanie band rozbójniczych do państwa kościelnego dla wzbudzenia zamieszania i stworzenia powstania, a skarżenie się przed Europą na niedołęstwo, bezsilność, niemoralność rządów papieskich, wszystko to może być wyryte na nowym turyńskim pomniku, przed którym dzisiaj i majestat królewski i dyplomacye i wszechwładztwo ludowe uchyla czoła. Wyprawa Mentany, zabór Rzymu i wyłom na Porta Pia zrobiony po uroczystych przyrzeczeniach ministra, że „nigdy nie złamie danych zobowiązań i siły nie użyje" policzyć także należy do „środków moralnych" nowoczesnéj polityki, w której niezaprzeczonym i niezrównanym był mistrzem „Wielki Piemontczyk."

A gdzie nas doprowadzi „wolny kościół w wolnem państwie" to najlepiéj mówi stan katolicyzmu w całéj Europie. Papież w więzieniu, episkopat przed kratkami sądów kryminalnych, duchowieństwo prześladowane, wierni pod despotyzmem władz bezwyznaniowych; i wtedy, gdy w Rzymie nie o spokój ale już o bezpieczeństwo i życie obawiać się można Ojca Świętego, gdy kościół doznaje ucisku o jakim milczy historya od czasów Dyoklecyana i Kaliguli, gdy wszystkie rządowe ustawy, wszystkie prawa postanowione przez Izby, gdy cały kierunek polityczny, socyalny i umysłowy zwrócony przeciw katolicyzmowi; rewolucya wznosi posąg bronzowy i wypisuje na nim swe godło, „wolny kościół w wolnem państwie."

W Rzymie katolickim Watykan więzieniem, kościoły i klasztory zamieniają się na koszary, nie wolno jest czynić ślubów zakonnych, bo one obrażają zasady nowoczesnéj cywilizacyi, wypędzają wojskiem dziewice oddane obowiązkom powołania i poświęcające swe życie całe społeczeństwu, i to się nazywa „wolnością wyznań," w państwie rewolucyjnem.

Że hr. Cavour ogromne zdolności posiadał, to nie ulega żadnej wątpliwości, że był najgłówniejszym czynnikiem w stworzeniu jedności włoskiej, to wszystko zarówno wiadomo. Ale czy Cavour był wielkim człowiekiem, czy był dobroczyńcą Włoch i czy już można było spiżowy stawiać posąg w imieniu wdzięcznej ludzkości, to lepiej było zostawić historyi do rozstrzygnienia. Jeżeli dopięcie celu nie przebierając w środkach, nie rachując się z sumieniem, pomiatając zasadami i druzgocąc podstawy społeczne, jest znamieniem wielkości, to i dzisiaj można było już włożyć na skronie hr. Cavoura laurowy wieniec nieśmiertelnej chwały. Jeżeli gmach stawiony *ab irato*, bez silnych fundamentów, wyrachowania matematycznego, niewygodny, nie piękny, ale ogromny, okazały, chwilowo wedle okoliczności przystrojony i grożący co chwila częściową ruiną lub rozpadnięciem się całkowitem, ma mówić o geniuszu architekta, to bez zaprzeczenia warto stawiać pomniki ludziom jedności włoskiej. Gdyby Napoleon III był umarł nie po Sedanie, ale cztery, pięć lat wcześniej, byłby już miał także posąg spiżowy, a świat rewolucyjny w

Część literacko-artystyczna.

ZE SWIATA KSIĄŻKOWEGO.

(Polityka i prace naukowe w emigracyi. — Rykaczewski i jego słownik języka polskiego; w Berlinie u Behra, wydanie drugie 1873. — Zasługi Dr Adryana Baranieckiego, założyciela Muzeum Techniczno-przemysłowego w Krakowie. — Odczyty p. Kirkora o literaturze pobratymcznych narodów słowiańskich.— Genesis nihilizmu.— Pamiętniki Ogińskiego. — Historya Rawitów-Ostrowskich związana z dziejami Polski, 2 tomy we Lwowie przez Leonarda Chodźkę.— Dramat: Na Ukrainie, w Poznaniu u Żupańskiego.)

(Ciąg dalszy).

Z całej książki najwięcej odznacza się wykończeniem, i bogactwem bardzo zajmujących szczegółów, ta część w której mówi o literaturze rosyjskiej. Widać jak autor dobrze jest obeznany nietylko z piśmiennictwem, ale z całem życiem wewnętrznem Rosyi, co sprawia, że przedmiot swój traktuje *con amore*; dość bowiem czytać karty poświęcone tej materyi, aby zapalić się do bliższego poznania się z płodami poetów i romansistów rosyjskich.— A jednak jest to jedna z najmłodszych literatur w Europie; w XVI wieku ledwo czterech ludzi znalazło się co coś pisało, między tymi najjenialniejszy był Iwan Groźny. Właściwa literatura zaczyna się od połowy zeszłego wieku z Łomonosowem, który rzeczywiście był jenialnym, nie w tem co tworzył, lecz co zrobił dla swego kraju. Przebiegając te różne biografie poetów i autorów rosyjskich jakiemi p. Kirkor uprzyjemnia swoje opowiadanie — mimowolnie czuje się cześć i szacunek dla tych bohatyrów myśli i uczucia, którzy, ilekroć chcieli zachować kapłaństwo sztuki, godność powołania zawsze przypłacili albo srogiem wygnaniem albo wczesną śmiercią. Strawiani ciągłem pasowaniem się z despotyzmem, który ich dławił, umierali najczęściej w młodzieńczych latach; który zaś z piszących cieszył się długim żywotem i czerstwem zdrowiem musiał kadzić odami jak Dierżawin, lub z pokorą poddawać się szczutkom, a nawet bizunom, jak to robił Trediakowski prezes akademii petersburskiej. Właściwie dopiero od Puszkina, włącznie, zaczęła mieć Rosya poetów i autorów mogących reprezentować literaturę. Od tego czasu do dziś rozrost jej uderzający; a kierunki najrozmaitsze, których jednak głównem hasłem *negacya*: zasad dodatnich nigdzie — bo i z czego mieliby je czerpać?

Negacyi tej ostatecznym wyrazem jest *nihilizm*. P. Kirkor podaje genezę tego antispółeczeńskiego potworu.

Turgieniew wydał był w r. 1861 romans *Ojcowie i dzieci*, który ogromnego narobił hałasu. Autor ani myślał zapewne, że stanie się najsilniejszą dźwignią nihilizmu. Gogol, Hercen i inni dawniejsi twórząc szkołę realistyczną i pozbawiając ją ideałów i piękna, przyczynili się do utworzenia nowych teoryj i pojęć, które złożyły się na *nihilizm*, to jest nienawiść do wszystkiego co jest, czyli do całego organizmu społeczeńskiego. Młodzież najpierwej chwyciła się nihilizmu, i hołdowała mu; niemiał on jednak określonej teoryi, ani ścisłych zasad. Dopóki wszystko było skrępowane łańcuchem, a myśl za zbrodnię uważano — dopóty ten wrzód nabierał w ciszy, a nabrawszy pękł i wylał się na zewnątrz. Reformy ostatnie dzisiejszego panowania, działając na organizm społeczny, jak kataplazmy na wrzód, spowodowały właśnie to pęknięcie. Myśl rozbudzona potworzyła rozmaite teorye. Młodzież, która wyszła ze społeczności półdzikiej, zdobyła się na takąż dziką teoryę, czyli nihilizm... Myśl rozbudzona żyje, nurtuje i owoce wydaje. Sprawę Karakasowa nazwano zwykłą zbrodnią; sprawę Neczajewa okryto śmiesznością; ale jedna i druga miała tysiące adeptów we wszystkich warstwach ludności... Daje to do myślenia w kraju, który od dawna wyzuł się z podstaw religijnych i moralnych. Nihilista niewierzy nikomu; prawdą u niego jest tylko to, czego dochodzi własnym rozumem i co dotykalnie widzi; a ponieważ co widzi i czego się dotyka jest złe, więc skazuje wszystko na zburzenie, niewiedząc jeszcze co ma natomiast zbudować. Pewne zasady i teorye nihilistyczne wyrobiły, rozwinęły, ukształciły dwa czasopisma: *Sowremiennik* wydawane przez Czernyszewskiego i *Ruskie Słowo* przez hr. Kuszelowa-Bezborodko. Założyciele szkoły nihilistycznej mają między innemi takie zasady, jak, że miłość jest mrzonką; ślub jest tylko kontraktowem zobowiązaniem się; powagi w sztuce i nauce istnieć niepowinny; nauka i sztuka o tyle są dobre, o ile dla każdego indywidualnie korzyść przynoszą; świat duchowy i fizyczny nie ma żadnego przedziału; jest jeden i ten sam, a wszelkie objawy natury i sił nadprzyrodzonych, powinny być tłumaczone na zasadach praw fizyologicznych; tylko fizyologia i nauki przyrodnicze mają swoją doniosłość, a obowiązkiem jest każdego rozpowszechniać je i popularyzować między masami. Literatura o tyle jest dobrą, o ile pozbawiona ideałów, wiernie maluje przeszłość w rzeczywistem świetle, lub też na podstawach realizmu i fizyologii toruje drogi do przyszłej działalności. Turgieniew w romansie swoim rozwinął te zasadnicze ideje; a Bazarów bohater romansu, jest wyskokiem nihilizmu. Być do Bazarowa podobnym, stało się hasłem młodzieży.

Rząd rosyjski widząc, jak się zagęściły nihilistyczne stowarzyszenia, bardzo był rad pozbyć się szarańczy; jakoż rzucił tłumy nihilistów na Polskę, Litwę i Ruś — być może że sobie ulżył na chwilę. Ale czy na długo? Autor stara się wytłumaczyć Rosyę, a raczej naród rosyjski, powiadając że wszystkie te potworne objawy są tylko przygotowaniem, przejściem do innego życia i lepszej doli. — Być może, ale z tem wszystkiem jedną tylko zasadą Rosya stała i stoi — a tą jest: Bóg-Car i Car-Bóg, — innej zasady tam nie ma.

Co do literatur Czechów, Serbów i t. d., te również starannie są wypracowane, ale jedna tylko rosyjska najciekawiej się czyta i daje o wszystkiem najtrafniejsze wyobrażenie.

Bez przesady można powiedzieć że od czasu prelekcyi Mickiewicza, które więcej utrzymywały się w sferach historyozoficznych, nie było w tej materyi równie zajmującej książki.

Radzilibyśmy autorowi żeby ramy tej książki rozszerzył, i wypracował obraz na szerszą skalę,— a pewni jesteśmy że potrafi obudzić zamiłowanie w pobratymczych literaturach Słowian.

Od lat kilkunastu, jak wiadomo, przedsięwziął wydawca Żupański w Poznaniu ogłaszać *Pamiętniki z XVIII wieku*; rok rocznie przybywa coś do tego szacownego zbioru, który na wielkiej linii naszych ojczystych dziejów zajmuje sam koniec, kiedy *Monumenta* zebrane i wydane przez Bielowskiego, tworzą jakby głowę.

Najświeższą cząstką zbioru tych Pamiątników są Pamiętniki Michała Ogińskiego, obejmujące okres od r. 1788 aż do końca r. 1815. Autor napisał je był po francusku i wydał w Paryżu jeszcze w r. 1827 w czterech tomach, a zatem znane one były od dawna; wszakże na spolszczeniu wiele zyskują, choćby tylko z tej strony, że stają się dostępnemi dla większej liczby czytelników, na co bardzo zasługują; raz, że tchną gorącą miłością ojczyzny, po drugie, że opowiada je mąż wysoko wykształ-

poczet wielkich ludzi naszego wieku go policzył I kanclerz niemiecki powinienby prędko stanąć na żelaznej kolumnie, by ten kamyk, o którym w mowie swej wspomniał Ojciec Śty, nie rozbił w jego oczach z takim mozołem stawianego gmachu.

Sam pomysł posągu ani poetyczny ani estetyczny. Artysta przedstawił hr. Cavoura umierającego i unoszącego się w todze rzymskiej ku wieczności, a Włochy w postawie rozczochranej i zrozpaczonej kobiety padającej przed nim na kolana i starającej się zatrzymać go na ziemi. Być może, że w rzeczywistości grupa ta ma większe zalety niżeli na fotografii, ale cały układ dziwnie niesmaczny i nieprzyjemny. Nie wiem, dlaczego wszyscy artyści ile razy chcąc uosobić Włochy „wolne i zjednoczone“ przedstawiają je w postaci kobiety wyzwolonej ze wszelkich przesądów społecznych, mówiąc językiem rewolucyjnym i czyniącej rozbrat nawet z poczuciem przyzwoitości. Czy rzeczywiście nowa *Italia* tak różna od tej, której nam dawni mistrze zostawili wzory? Rzecz godna uwagi, że ten cały ruch włoski, a który miał jedynie z narodowego powstać poczucia, nic zupełnie nie wydał prawdziwie narodowego na polu umysłowości lub artystycznem. Pomnik Danta na placu *Santo Croce* we Florencyi, kilka obrazów przedstawiających bitwy pod Magentą i wejście Garibaldego do Neapolu jeżeli nie są utworami tuzinkowemi, to nie mają żadnego wyższego rzeczywistego znaczenia. Poezya nic z siebie nie wydała godnego uwagi, a z pieśni ludowych przekonać się tylko można, że nie zrozumiano zupełnie znaczenia Włoch jednych i niepodległych, a brano je za królewnę heroinę romansu uwięzioną przez zazdrość, którą przychodził Garibaldi oswobodzić i na tronie ojcowskim osadzić.

Przed paru dniami miał audyencyę u Ojca Śgo. Ks. Kanonik Golian wraz z swym towarzyszem, przybyły do Rzymu dla oddania Świętopietrza z parafii Panny Maryi w Krakowie. Papież, który ma szczególniejsze serce dla Polski ze szczególną też wdzięcznością przyjął grosz Krakowian, który Mu najzasłużeńszy ich przedstawiciel ofiarował. Po razy kilka powtórzył Ojciec Święty *Cara Cracovia* błogosławiąc z całego serca wszystkich i tych, którzy się do tego przyczynili daru. Chwalił się też wieczorem Papież, że go i z polskiej ziemi odwiedzili pielgrzymi niosąc mu dowód przywiązania do Stolicy Świętej ludności, która umie czcić jeszcze po katolicku, a w razie potrzeby bronić potrafi praw świętej wiary. Któż nie wie, jak wszystko co polskie, gorąco obchodzi Piusa IX i jak mu miły jest każdy objaw katolicki z kraju naszego pochodzący. Nikt podobno szczerzej i prawdziwiej nie ukochał sprawy naszej, jak więzień Watykański, który całe swoje życie stawał w obronie sprawiedliwości i dzisiaj jeszcze głos swój potrafi podnieść za uciśnionymi. Tylko jeden kościół był zawsze prawdziwym naszem sprzymierzeńcem i on jeden tylko może być podstawą odrodzenia. Ojciec Śty. dziękując parafijanom Panny Maryi za ich przywiązanie, upoważnił piśmiennie ks. Zygmunta Goliana do udzielenia im za swym powrotem do Krakowa apostolskiego błogosławieństwa.

Kuryer Poznański pisze:

Znaczna liczba obywateli ziemskich porozumiała się z sobą, aby zapewnić Arcypasterzowi swojemu przyzwoite utrzymanie teraz, kiedy odjęto mu wszelkie dochody i kiedy mu tradują ruchomości. Kilka osób zajmować się będzie gromadzeniem składek. W ich imieniu udała się temi dniami do pałacu arcybiskupiego deputacya i skoro stanęła w obecności Najprzewielebniejszego księdza Prymasa, przewodniczący w niej tak przemówił:

„W tej tak ciężkiej chwili dla całego naszego Kościoła, a szczególniej dla Waszej Arcybiskupiej Mości, przychodzimy ponowić Ci zapewnienie uległości naszej, oraz wyrazić wdzięczność za wytrwałą obronę praw naszych najdroższych, która to obrona naraża Cię nawet na utratę należnych wygód i sposobu do życia. Bacząc na ten wzgląd ostatni ośmielamy się ofiarować Ci taką pomoc, na jaką stać nas, pewni, że jak Ojciec Św. opędza swe potrzeby ze składek wiernego ludu całego świata, tak i Wasza Arcybiskupia Mość raczy pozwolić, aby wierni i przywiązani jego dyecezyanie bronili Go od niedostatku“.

Ksiądz Prymas do łez wzruszony tym nowym dowodem katolickich uczuć swoich dyecezyan, odpowiedział mniej więcej w następujących słowach:

„Szanowni Panowie! Głęboko jest na wskróś serce moje przejęte wdzięcznością za udział, jaki bierzecie w troskach i w utrapieniach moich i za współubolewanie Wasze nad ciężkiemi ciosami, które Bóg na Kościół nasz święty dopuszcza. Zrozumieliście dobrze, że dotykające mnie osobiście prześladowania nie tyle są przeciwko mnie skierowane, ile raczej przeciwko sprawie, która nam wszystkim jest wspólną, sprawie wolności sumień i niezależności przez Boga nadanej Kościołowi naszemu. Ofiarę Waszą zabezpieczenia mi szczodrobliwością serc Waszych utrzymania mojego, przyjmuję w prostocie ducha, jaka zawsze, lecz mianowicie w obecnych okolicznościach Biskupowi przystoi. Gdy mnie znagli potrzeba, poproszę Was o to, co mi będzie koniecznem i z jednej strony rad to uczynię, bo wiem, jak Bóg wynagradza nie tylko w przyszłem ale i w tem często życiu tak chrześciańską ofiarność, z drugiej jednak strony nie bez boleści wyciągnę ku Wam rękę, by Wasze przyjąć datki, albowiem w tej je właśnie ofiarujecie chwili, kiedy na tyle znakomitych, zacnych i bogobojnych rodzin moich dyecezyi, Opatrzność nader ciężkie dopuściła klęski. Polecam Was codziennie Panu i polecać będę, aby Wam i mnie przybył na pomoc w tych dniach smutku i goryczy i w Nim ufność pokładam, że nam przyspieszy dni miłosierdzia Swojego.“

— Wiele dekanatów archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, ofiarowało Prymasowi hr. Ledóchowskiemu z powodu pozbawienia go temporaliów dochody proboszczów. X. Krępeć prodziekan Św. Trójcy napisał z tego powodu list do Prymasa, ofiarując mu „wszystko mienie i ostatni grosz“ duchowieństwa. Podajemy tu odpowiedź na list ten, jako wyjaśniającą zapatrywanie się Arcybiskupa:

Do JX. Prodziekana Krępcia w Marzeninie.

Odezwa JX. Prodziekana, przesłana Mi pod dniem 4go b. m. w Jego i w imieniu Duchowieństwa dekanatu Św. Trójcy, odnowiła w Mem sercu owe pocieszające wrażenia, których tak obficie z miłosiernego rozrządzenia Opatrzności doznawałem, ilekroć w śród ciężkich utrapień dzisiejszych dni Duchowieństwo Moje śpieszyło podnosić Mojego ducha, przynosząc Mi zapewnienia swej wierności dla Kościoła i swego przywiązania do Mej osoby.

JX. Prodziekan i kapłani Jego dekanatu, spoglądając z boleścią na nowe ciosy, które Mi Bóg dobrotliwy dopuszcza, bym był nawiedzany, w budujący zaprawdę sposób oświadczają Mi swe współczucie i gotowość złożenia Mi w ofierze pieniężnej zapomogi na opędzenie Mych potrzeb po zaborze arcybiskupich dochodów. Dziękuję z rozrzewnieniem JX. Prodziekanowi i ukochanym Mym Współbraciom za ten dowód chrześciańskiej miłości, i proszę Boga, by ich ofiarność zapisał jako piękną zasługę w księdze żywota. Korzystać wszakże z tej Waszej ofiarności na teraz przynajmniej nie będę, bo pierwszych chwil wydatki ze skromnej oszczędności opędzić potrafię, a późniejsze szczodrobliwość zacnych Obywateli naszych z godną pochwały skwapliwością pokrywać postanowiła.

Zresztą prześladowanie dzisiejsze świętej naszej wiary i Kościoła naszego świętego już się nie ogranicza na napaściach przeciwko Mnie samemu, lecz na całe niemal rozciąga się duchowieństwo; grabież, której Ja dziś ulegam, może jutro Was czeka; jeżeli więc Opatrzność Boska mały jaki zasób pieniężny zaoszczędzić Wam dozwoliła, Wam samym on niedługo potrzebnym nieodzownie się stanie.

Przyjmijcie wszyscy wyraz Mej wdzięczności i niech Bóg Najwyższy, rozdawca wszelkiego daru, opieką Was Swoją otacza i niech z nieba zatwierdzi arcypasterskie błogosławieństwo, które Wam wszystkim i wiernemu ludowi, Waszej pieczy poruczonemu, przesyłam.

Poznań, dnia 10 listopada 1873.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
Mieczysław.

— *Kuryer Poznański* pisze na innem miejscu:

Do wielkich niedorzeczności, jakie co chwila pojawiają się w kolumnach dzienników niemieckich, policzyć musimy plotkę szczecińskiej *Ostsee Ztg*, która twierdzi, że X. Prymas oświadczyć miał sekretarzowi policyjnemu, który był przyszedł dopełnić egzekucyi, że „w swojej opozycyi przeciw rządowi kieruje się wskazówkami otrzymanemi wprost z Rzymu, i że dla tego nie chce zapłacić kar na niego nałożonych, ponieważ musi słuchać rozkazów swojej przełożonej kościelnej władzy“.

Pełniąc biskupią powinność swoją nasz Arcypasterz, jak wiadomo, nie kryje się za nikogo; co więcej: wszyscy Biskupi, choć podlegają całą duszą Stolicy Apostolskiej, nie potrzebowali żadnego z Jej strony przypomnienia, aby wejść na drogę, którą im sumienie wskazało i na której nieustraszenie trwają.

Wiedeń 14 listopada. Na (3) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa przyjęto w dalszym ciągu wniosek dep. Dra Pergera, aby do wstępnych obrad nad przedłożeniami finansowemi rządu wybrać z całej Izby osobny Wydział z 36 członków, oraz wniosek dep. Steudla, iżby wszystkim deputowanym wolno było uczęszczać na posiedzenia tegoż Wydziału. Wybrani zostali: Brestel 272, Dormitzer, Dumba, Isbary, Liebieg, hr. Hohenwarth 270, Mayrhofer, Teuschl 269, Fürth, Gompesz, Fr. Suess, Bonda, Kellersperg, Oppenheimer, Petrino, Canaval 268, Neuwirth, Kübeck, Steffens 267, Wickhoff, Wolfrum, Klier, Ganahl, Kaiser. Schaffer 266, Walterskirchen, Zschock, Korb-Weidenheim jun, Krynicki, Piotr Gross 265, Schöffel, Dunajewski 261, Mendelsburg 260, Herbst 259 i Pino 249 głosami. Przewodniczącym wybrany bar. Kellersperg, jego zastępcą Dormitzer, sekretarzami Neuwirth i bar. Kübeck. Temu wydziałowi przydzielono także przedłożenie rządowe o zaciągnięciu pożyczki 80 milionów na budowę kolei żelaznych i zakładanie kas zaliczkowych.

Następnie wybrano z sekcyj 9 członków do komisyi, która ma wziąść pod wstępne obrady tymczasowy regulamin Izby. Do komisyi tej wybrani zostali z sekcyi 1ej: Dr Van der Strass; z sekcyi 2ej: Dr Keil; z sekcyi 3ej: Dr Fr. Gross; z sekcyi 4ej: Dr Sturm; z sekcyi 5ej bar. Hopfen; z sekcyi 6ej: Dr Smolka; z sekcyi 7ej: Dr. Ryger; z sekcyi 8ej: Dr Giskra; z sekcyi 9ej: Dr Portugall.

Prezes Izby Dr Rechbauer odczytał w końcu interpelacyę dep. Dr Portugalla i towarzyszy w sprawie sprowadzenia do Gradcu 79 pułku piechoty z okolic dotkniętych cholerą, w skutek czego wybuchła cholera także w Gradcu. Pomimo iż gmina starała się, aby pułk ten przeniesionym został do Gradcu dopiero po wygaśnięciu cholery w miejscach poprzedniego swego pobytu, ministerstwo wojny pomimo to przeniesienie pułku zarządziło. Interpelacya zapytuje więc rząd, czy mu okoliczności te są wiadome i co zamyśla ze swej strony zrobić, aby zły krok ministerstwa naprawić. Uchwalono interpelacyę tę odesłać rządowi.

Na tem posiedzenie zamknięto; przyszłe odbędzie się we wtorek 18 b. m.; na porządku dziennym dyskusya adresowa.

Zaraz po posiedzeniu ukonstytuowały się wydziały petycyjny i legitymacyjny. W pierwszym wybrany przewodniczącym Dr Ofner, jego zastępcą hr. Coronini, sekretarzami Dr Schaffer i Dr Promber; w drugim wybrany przewodniczącym Dr Vidulich, jego zastępcą Dr Demel, sekretarzami Dr Granitsch i Renney.

— Wczoraj przez pomyłkę wypuszczono zakończenie projektu adresu Izby panów, podajemy je przeto dziś dodatkowo:

„Z umysłem podniesionym przypominamy ów blask zewnętrzny, a jeszcze więcej owo wewnętrzne znaczenie odwiedzin, jakie złożyli monarchowie sąsiednich i dalekich państw domowi cesarskiemu, cieszymy się wraz z Waszą ces. Mością z zawartych przy tem ściślej związków przyjacielskich, z zwiększonego znaczenia monarchii, a przedewszystkiem z rękojmi zapewnionego pokoju, który napełnia nas zaspokojeniem, iż duchowa wstęga łącząca ludy sąsiednie w spokojnej pracy, także i nadal niespożycie opasze wszystkie słupy graniczne.

Patrząc na ukochaną naszą Austryę odznaczającą się na wewnątrz, a nakazującą szacunek na zewnątrz, uwolnioną od ścieśnień rozwój jej tamujących, godzi się wspomnieć także ubiegły okres, w którym państwo nawiedzonym zostało ciężkiemi walkami i zmiennym losem obok zewnętrznego i wewnętrznego ucisku. Wasza ces. Mość wypowiedziałeś wyswabadzające i zbawcze słowo.

Z wdzięcznością i radością usłyszała je uroczyście zgromadzona Rada Państwa z ust swego monarchy, z wdzięcznością i radością odbija się jego echo we wszystkich gajach ojczystych. Jest to owo wielkie zadanie zjednoczenia ludów Austryi w jedno potężne, na ideach prawa i wolności oparte państwo. Gdyż nie w przeciwieństwie i oporze przeciw duchowemu, od wieków władnącemu ruchowi, lecz w jego roztropnem i zupełnem przyswojeniu tkwi źródło odrodzenia państwa. W dumnem przekonaniu, że się należy do państwa, które bez chwiania się i niewzruszenie spoczywa na podstawie prawa i wolności, leży ta zwycięzka, zwyciężająca, a zarazem jednocząca siła, tak że nawet sprzeczne kierunki muszą znaleść tam, gdzie chodzi o wspólne interesa państwa, punkt wyjścia do zjednoczenia.

W tym duchu wyrównane także zostaną w życiu parlamentarnem sprzeczności i związane w harmonijne działanie, które zdoła rozwiązać zadania, jakie czekają Radę Państwa, a na jakie Wasza ces. Mość tak zachęcający ponownie położyłeś nacisk. Z przekonaniem, zgadzającem się z rządem Waszej ces. Mości, łącznie z drugą Izbą reprezentacyi Państwa, na drodze przez Waszą ces. Mość wskazanej, Izba panów pracować będzie także z swojej strony chętnie, gorliwie i z poświęceniem nad rozwiązaniem swych zadań, wierna hasłu: Dla cesarza i państwa! i z jednomyślnem wezwaniem: Bóg niech utrzymuje i błogosławi Waszą ces. Mość! Bóg niech błogosławi i strzeże Austryę!“

W Izbie Panów przyszedł na dzisiejszém (3) posiedzeniu przytoczony projekt adresu pod obrady. Dyskusyi ogólnej wcale nie było, przed rozprawami szczegółowemi zabrał głos sprawozdawca hr. Antoni Auersperg:

„Pozwalam sobie podnieść kilka punktów z przedłożonego adresu, gdyż mam do tego powody tak w samym adresie, jak i w zapatrywaniach członków Izby, jakie mnie doszły. Mam tu mianowicie na myśli ów ustęp trudny, który ma na oku klęski ekonomiczne ostatniego czasu, a który należy traktować z całą oględnością, względem czego komisya była jednego zdania. Nie podobna było żadną miarą nie wspomnieć o gotowości niesienia pomocy, szczególniej tam, gdzie chodziło o poparcie uczciwej pracy i zdrowego życia gospodarczego, z drugiej zaś strony wypada uniemożebnić na przyszłość a przynajmniej o ile można, zasłonić od tych błędów, które jak się zdaje są przyczyną obecnej katastrofy. Komisya objawiła w tym względzie życzenia, do którego wys. Izba zapewne się przyłączy. Komisya wyrażając jednak to życzenie i zapatrywanie nie chciała merytorycznie i zasadniczo uprzedzać w żaden sposób rozstrzygnięcia tej kwestyi, i chciała Izbie przedstawić swobodne objawienie zdania, które najlepiej i najkorzystniej da się poznać, kiedy chodzić będzie o konkretne tego przedłożenia traktowanie.

Adres tak jak go tu przedkładam jest tylko opisaniem mowy tronowej; jest przyzwoleniem na kierunek i postępowanie teraźniejszego rządu. Pragnąłbym charakter ten powitać jako pocieszający objaw, ponieważ przedstawia właśnie zbliżenie się do normalnych dróg życia konstytucyjnego. Tam, gdzie nastąpiła pewna stagnacya, gdzie walki o życie konstytucyjne już dawno ustały, tam jak np. w Anglii, owem państwie wzorowem, adres stał się formą, kurtoazyą przynależną koronie. Tylko tam, gdzie walki konstytucyjne jeszcze się toczą, adres jest zwykle teatrem walki, na którym różne stronnictwa się poruszają i najrozmaitsze kwestye przychodzą pod rozbiór, jak to niestety w naszem życiu konstytucyjnem dotychczas tak często się działo. Na inne kraje, które także jeszcze są widownią walk i kurczów politycznych, nie potrzebuję szczególniej wskazywać.

Nie uprzedzając samodzielnego zdania i niezawisłości swego orzeczenia, i wcale go nienaruszając, może Izba bez wahania się wypowiedzieć swe przyzwolenie i swą zgodność z rządem, który na sztandarze swym wypisał jedność państwa utrzymanie i święte dotrzymanie konstytucyi, szanowanie ustaw. Wotum wys. Izby, które niejednokrotnie jeszcze będzie miało sposobność w niektórych punktach przeciwnie się objawić, wotum wys. Izby jednak, które wyraża zgodność z tendencyami obecnego rządu, ani tam dokąd jest adres wystosowany, ani w opinii publicznej nie może być zapoznanem, a jego wagę i znaczenie poprze jeszcze to, że wiadomem jest, iż Izba Panów wobec poprzednich rządów kilkakrotnie była w położeniu stanowczo objawić swą niezawisłość i samodzielność. Te krótkie uwagi pozwoliłem sobie przytoczyć i wnoszę w imieniu komisyi przyjęcie adresu tego bez zmiany.“

Po przemówieniu jeszcze arcybiskupa Sembratowicza, które podamy skoro nas dojdzie w całej osnowie, adres cały, bez zmiany uchwalono.

— Prezydyum Izby deputowanych wysłało dziś wezwanie do deputowanych czeskich i morawskich, oraz do deputowanych z Vorarlbergu pp. Oelza i Thurnhera, aby zajęli miejsca swe w Izbie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 listopada. Piąty spis sładek zbieranych przez Wydział krajowy na fundacyę mającą się utworzyć z powodu 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron N. Pana wynosi 146 złr. 3 cent. co łącznie z czterema poprzedniemi spisami daje 3073 złr. 13 cent. Wydział krajowy przesyła nam do ogłoszenia spisy imienne darów, lecz niepodobna nam zamieszczać tego mnóstwa nazwisk z datkami nawet bardzo drobnemi, aż centowemi. Największa część ich wpływa od władz rządowych, których naczelnicy dają podwładnym swoim arkusze subskrypcyjne do podpisywania. W ten sposób zbierane są datki aż do pomocników biurowych i sług. Nie sądzimy, aby taka była intencya Wydziału krajowego, gdy powziął myśl utworzenia fundacyi, a jednak ten sposób przypomina ściąganie za czasów rządów absolutnych datków dobrowolnych na różne cele. Wolelibyśmy, aby Wydział krajowy uzupełnił niedostateczny fundusz ze źródeł innych, niż żeby go zbierano w taki sposób od ubogich niższych urzędników i sług.

— Dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi historycznej akademickiej, na któem przewodniczący prof. Walewski powitawszy hr. Scipiona del Campo kanonika katedr. krak., dziękował mu za wzięcie udziału w pracach komisyi i przewodnictwo w sekcyi do *Cracovia Sacra*, poczem dyrektor Szujski zawiadomił komisyę o nowo dostarczonych materyałach przeznaczonych na jej użytek, między któremi znajduje się znaczny zbiór dokumentów do konfederacyi Barskiej przesłany przez p. Szczęsnego Morawskiego. W końcu sekretarz Dr Seredyński odczytał referat o nadesłanym rękopiśmie z czasów Jana Kazimierza spisanym przez St. Franciszka Medekszę sekr. król. i poczynił umotywowane wnioski co do jego publikacyi, jako księgi pamiętniczej.

— Z dniem jutrzejszym otwartą zostaje resursa Towarzystwa strzeleckiego w hotelu Drezdeńskim.

— Otrzymaliśmy za pośrednictwem sekretarza Akademii na fundusz stypendyjny imienia N. Pana od Dra Feliksa Strzeleckiego 3 złr., od Dra Wawrzyńca Żmurki 3 złr. Na ten sam cel 1 złr. od p. F. Hubera.

— Wczoraj umarł Jan Keyha, niegdyś kapelmistrz milicyi krakowskiej z czasów Rzpltej, licząc lat 72.

— Hr. Artur Potocki przeznaczył 200 złr. corocznie na konkurs teatralny, przez czas trwania teraźniejszej dyrekcyi teatru w Krakowie.

— Wczoraj odbył się w sali redutowej wieczór muzykalny Towarzystwa „Muzy“ pod dyrekcyą p. Vopalki. Popisy tego rodzaju, świadczące o gorliwości dyrektora i pilności uczniów, usuwają się z pod szczegółowego rozbioru, będąc jedynie podnietą do postępu i sposobem ośmielenia młodzieży do występowania przed publicznością, która nie zaniedbuje dawać zachęty początkującym talentom i pracy, objawami swego zadowolenia. Na wczorajszym popisie, który się składał z 7 ustępów (zapowiedziana bowiem sonata Bacha z niewiadomych przyczyn nie doszła do skutku) największy trybut oklasków przypadł uczniom pierwszy raz występującym: za odegranie na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu „waryacyj“ Beriota, tudzież za odśpiewanie (solo sopran z towarzyszeniem fortepianu) aryi „E morto“ Donizettego. Zainteresowania się publiczności szkołą p. Vopalki dowodziła licznie zapełniona sala.

— Doszło nas od kilku lekarzy wysłanych na powiaty dla leczenia cholerycznych, pismo skarżące się, że dotychczas nie otrzymali należnych im dyet, a niektórzy ani jednego centa od samego wyjazdu swego na powiaty. Dyety czyli dzienne wynagrodzenie powinno być przynajmniej co miesiąc wypłacane, a niektórzy lekarze oczekują zapłaty za parę lub kilka miesięcy. Nie bywało tego jednak dawniej. Nadto, gdy jak wiadomo, wielu lekarzy z prawdziwem poświęceniem oddawało się ciężkim i niebezpiecznym obowiązkom swoim, należało im przeto oprócz dyety słuszne uznanie ich zasług, któreby wyróżniło ich od tych, co obowiązkom na siebie przyjętym nie zupełnie odpowiadali.

— Onegdaj policya uwięziła Antoniego Balarza wyrobnika i Stanisława Wójcika, podrostka, którzy w szynku Walentego Minasowicza pod L. 108 na Kleparzu grali w gry hazardowne.

— Wczoraj przytrzymała policya Świdzińskiego, właściwie Feliksa Smyka za pobicie macochy i jako poszukiwanego sądownie; oraz od Feliksa Madziarczyka i Ignacego Mularza wyrobników, odebrała kołdrę skradzioną w hotelu Krakowskim na podwórcu, a którą sprzedawali na tandecie.

— Leonard Horodyski, właściciel Żabiniec w powiecie Husiatyńskim, umarł we Lwowie d. 12 b. m.

— Magazynier kolei Albrechta w Stanisławowie Werner, uwięziony został d. 9 b. m., jako poszlakowany o przeniewierzenie. Zastano go już na wyjezdnem. W pierwszej chwili okazał się brak 2000 złr.

— W sprawie hr. Platera czytamy w *Ostdeutsche Ztg*: „Co do uwięzienia hr. Stanisława Platera donoszą nam, że aresztowanie jego nie nastąpiło na rekwizycyę prokuratoryi, lecz że sąd konkursowy rozporządził jedynie więzienie dla bezpieczeństwa podług § 137.“ Z tego powodu *Kur. Pozn.* nadmienia, że przy konkursach więżą zwykle firmowych tak długo, dopóki bilans nie zostanie ustanowionym, co przy „Tellusie“ dotychczas z powodu ogromnej liczby interesów nastąpić nie było mogło.

— Nr 434 *Kłosów* zawiera: „Z podróży po zaniemeńskich stronach,“ przez Edwarda Chłopickiego;— „Tak się często dzieje w świecie,“ napisała Marya Szeliga (c. d.);— „Przypomnienia starych znajomości,“ przez Wojciecha Stattlera (c. d.);— „Cornu Romanorum,“ przez ... sk...;— Charakter,“ przez Samuela Smilesa, przełożył Edwarda Lubowski. (c. d.);—„Prządki“ (z ryciną); — „Przypadek na wsi,“ przez* (z ryciną);— „Krzesło,“ Klęcznik Kaspra Karlińskiego, przez R. (z ryciną); — „Salomea Palińska (Kenig),“ przez Edw. Lubowskiego (z ryciną); — „Kronika naukowa,“ przez T. Skomorowskiego (dok.); — „Literatura zagraniczna;“ — „Pokłosie;“ — „Wystawa powszechna wiedeńska (dok.);“— „Listy z Szwajcaryi;“— „Przegląd polityczny;“ — „Drugie cesarstwo we Francyi,“ napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Lekarze amatorzy:“ Szkice humorystyczne (6 drzeworytów).

— W wojsku belgijskiem zniesieni będą od nowego roku dobosze a miejsce bębnów zastąpią trąbki.

— Dwóch admirałów francuskich umarło temi dniami: w zeszłą sobotę Trehouart, nazajutrz Cécile; ten ostani liczył lat 86.

— W odpowiedzi tym, którzy chcą na plebiscycie oprzeć budowę rządu we Francyi, może służyć następujący wykaz dotychczasowych głosowań powszechnych we Francyi, które zawsze wypadły na korzyść władzy istniejącej:

konstytucya r. 1793
1.801,918 tak — 11,610 nie
konstytucya roku III
1.057,918 tak — 49,957 nie
konstytucya roku VIII
3.911,000 tak — 1,569 nie
uchwała senatu roku X
3.568,185 tak — 9,074 nie
uchwała senatu roku XIII
3.321,675 tak — 2,599 nie
akt dodatkowy
1.300,000 tak — 641,351 nie
plebiscyt z grudnia 1851
7.473,441 tak — 641,351 nie
uchwała senatu z grudnia 1852
7.828,189 tak — 253,145 nie
plebiscyt z maja 1870
7.350,142 tak — 1.538,825 nie.

— Jako rzecz uderzającą zapisują, że na nabożeństwie w katedralnym kościele ewangielickim w Berlinie z powodu otwarcia sejmu było zaledwie 60 deputowanych a 40 do 50 innych osób; loża królewska była próżna i żaden minister nie zjawił się. A jednak wszystko było zastosowane do okoliczności: chór królewski i kościelny funkcyonował w pełni, a kazanie traktowało o posłuszeństwie zwierzchności. Wszelako zamiast się skarżyć na tę obojętność członków sejmu, powinien się ra-

---

cony, a do tego czynny w najwyższych sferach działania. Postrzeżenia jego i zdania o wypadkach zawsze trafne, bo czerpane ze znajomością rzeczy; sąd o osobach oględny, często pobłażliwy, co zwykle bywa u tych, którzy powołani do działań publicznych w trudnych bardzo okolicznościach, wiedzą z doświadczenia, że kiedy sprawa tryumf odnosi, wtedy nie ma nikogo, ktoby błądził, a kiedy upadnie, wszyscy są winni, i jeden na drugiego zwala ciężar odpowiedzialności. Sumienne przekonanie o dobrze spełnionej powinności obywatelskiej, daje ten spokój i ten trzeźwy pogląd, jaki właśnie zaleca opowiadanie Ogińskiego. Po ukazaniu się tych Pamiętników w języku francuskim, wystąpił z zjadliwą a osobistości pełną krytyką Nielubowicz, dawny sekretarz Ogińskiego. Była to najpewniej płaska zemsta podwładnego, dokonana na dawnym zwierzchniku, w skutek prywatnych może nieporozumień, osłonionych pozorami dobra publicznego i patryotyzmu. Nielubowicz zarzuca byłemu swemu panu brak odwagi, szczerości, samochwalstwo, niepohamowaną skłonność do interesów pieniężnych, w czem miał sprzymierzeńca w przyrodnim bracie Procie Potockim, znanym z przedsięwzięć bankierskich — zgoła zarzuty często prywatnej natury, a zresztą gołosłowne. Ogiński walcząc w szeregach Kościuszkowskiego powstania, dał tem samem dowód, że się nie chował, kiedy inni się bili — na samochwalstwie nie można go złapać, czytając jego Pamiętniki, bo nigdzie sobie nie przypisuje, żeby jakieś nadzwyczajne rzeczy dokonał; a że brał udział w przedsiębiorstwach bankowych, to właśnie było hasłem ówczesnych patryotów, którzy widząc ubogą Polskę bez fabrycznych zakładów, bez żadnego przemysłu, usiłowali w przywidywaniu bliskiego starcia się z Moskwą, wywołać ruch kapitałów, podnosić rzemiosła i handel. Owe bankructwa nagłe domów Tepera, Kabryta, Prota Potockiego, które przypadły w najkrytyczniejszej chwili, wiele miały podobieństwa z dzisiejszym „krachem“ wiedeńskim. Nie obeszło się tu bez daleko sięgającego wpływu nieprzyjaznej polityki.....

Kto przeczyta uważnie Pamiętniki Ogińskiego, zaśmieje się w duchu z tego zarzutu chciwości, kiedy zobaczy wygnańca w Wenecyi, zakłopotanego o utrzymanie żony i siebie, bo w kieszeni fundusz nader szczupły, a widoków żadnych — jak mimo rozpaczliwego położenia, odrzuca propozycye przychodzące z Litwy od wojewody Chomińskiego, aby sumitował się przed Carycą i wyznał, że był obałamuconym, przymuszonym podnieść bunt przeciw swej „prawowitej pani“. Dość było podpisać akt pokory, a dobra jego nie uległyby konfiskacie.... Ogiński nie podpisał i ośm lat przeżył na emigracyi, pracując nad sposobami ratunku ojczyzny. Gdy zaś wszystkie widoki i usiłowania spełzły na niczem, ze wstąpieniem cesarza Aleksandra otrzymał w r. 1802 pozwolenie powrotu do kraju, które zawdzięczał wpływowi księcia Adama Czartoryskiego. Dóbr skonfiskowanych nie wrócono mu, ale pozwolono objąć ogromną sukcesyę, jaka spadła na niego po stryju. Robiono i z tego zarzut Ogińskiemu, zapominając, że przez ten krok majątek, któryby przeszedł w ręce rosyjskie, został się w rodzinie polskiej, że powrót jego ocalił żywioł narodowy w tych stronach. Później w r. 1812 trzymał on się tego stronnictwa, które więcej czegoś spodziewało się dla Polski od Aleksandra niż od Napoleona. Ależ w podobnych okolicznościach, gdzie naród o sobie stanowić nie może, tylko inni o jego rozstrzygają losie, stronnictwa nie mogą sobie zarzucać braku patryotyzmu, a tylko ten, kto ma oczywistsze powody spodziewania się lepszej doli dla kraju, bliższym jest istoty rzeczy.

Ogiński jako mąż doświadczeniem nauczony rozumiał dobrze cały stosunek i przewidywał jakiemi kolejami byt rozdartego narodu dałby się przechować. Był to jednem słowem człowiek z sercem i głową; o wiele wyższy politycznym rozumem, od współczesnej sobie generacyi.

Pamiętniki te, jedne z najlepszych jakie mamy z tej epoki, mogą służyć za źródło historyczne, osobliwie co do okresu działań pokościuszkowskiej emigracyi na Wschodzie. Ogiński był ajentem przez rząd francuski upoważnionym, przebywał w Konstantynopolu i kierował tym ruchem który miał wywołać powstanie na Wołoszczyźnie i w Galicyi. Wiadomo, jak nieudała się ta wyprawa i jaki los spotkał biorących udział w tej, jak ją wtedy nazywano, konfederacyi.

We Lwowie, także w rodzaju pamiętnikowym wyszła w dwóch sporych tomach: *Historya domu Rawitów - Ostrowskich,* związana z dziejami Polski, Litwy, Prus, i Rusi między latami 1190 a 1845 ułożona przez Leonarda Chodźkę, z wstępem zawierającym żywot ostatniego marszałka sejmu polskiego z r. 1831 Władysława Ostrowskiego. Jak z tego pokazuje się, historya domu Rawitów obejmować ma najmniej ze siedemset lat, co bardzo byłoby zdumiewającem u nas, gdzie urzędowe dokumenta i materyały służące do ustalenia rodowodów, tak są niedostateczne, i często z tej prostej przyczyny, że nie było w tym względzie ścisłej kontroli — wszakże Historya domu Rawitów, o której mowa, radzi sobie w tej trudności w ten sposób, że około nazwiska tego lub owego Rawity, wspomnionego w jakiej kronice lub dokumencie, oplata wieniec z współczesnych mu zdarzeń znanych z historyi narodu, w których mógł być odznaczającym się czynnikiem, albo być tylko jednostką działającą w szczupłym prywatnego życia zakresie... Dopełnienia te, czy objaśnienia uskutecznił autor wypisując całe, i nieraz bardzo długie ustępy to z kronik to z naszych historyków jak Naruszewicz, Lelewel, Szujski, Szajnocha i t. d. Tym sposobem zrobiły się spore wypisy z dziejów polskich, które mogą być z korzyścią czytane, jako historya; atoli próżnoby tam szukać właściwej historyi domu Rawitów, wypracowanej na dokumentach. Tym sposobem urosły dwa grube tomy, grzeszące nieporządkiem; opowiadanie bowiem zaczyna się lub urywa, na urodzinach lub śmierci jakiego Rawity — brak ciągłości i systematu w układzie bardzo nużącym jest w tej książce, czego można było uniknąć, spisując dokładny rodowód, i dodając do każdego imienia jaki dokument przechowany w archiwum domowem bezpośrednio tyczący się osoby, lub przytaczając wzmiankę o niej z kronik, a nawet i podanie, choćby w formie legendy; — wszystko to miałoby związek z przedmiotem, który i pod względem historycznym nie był ubogi, trzy bowiem nazwiska tego domu Rawitów, jak: Tomasza Ostrowskiego wojewody i prezesa senatu zmarłego w r. 1817, Antoniego wojewody i naczelnika gwardyi Narodowej zmarłego na tułactwie r. 1845 i Władysława marszałka ostatniego sejmu polskiego zmarłego w r. 1869 — wystarczały, aby opowiedzeniem ich zasług, cierpień i strat poniesionych zrobić książkę interesującą, a nawet budującą pięknemi wzorami prawdziwych miłośników Ojczyzny.

Wszakże i w tych wypisach z różnych książek, napotkać można kilka ciekawych rzeczy wyjętych z tak zwanych *Silva rerum*, w jakie obfitowały bogate zbiory ś. p. Leonarda Chodźki — między innemi ciekawym dla rodzin jest ów spis imienny poległych lub ranionych rycerzy w wyprawie Sobieskiego pod Wiedeń.

(Dokończenie nastąpi).

czej rząd cieszyć, iż usiłowania jego tak spiesznie osiągają skutek. Będzie mógł zamienić kościół katedralny na koszary a chór kościelny przeznaczyć do nadwornej opery. Ministrowie nieobecnością swoją dali dobry przykład, ale też i sami poszli za przykładem dworu. Ponieważ cesarz chory nie mógł otwierać sejmu, przeto obyło się bez ceremoniału, który zmusza dwór i ministrów do znajdowania się w kościele.

Teatr. W niedzielę dnia 16 listopada, komedya w 5 aktach pp. Meilhac i Lud. Halevy, tłumaczył z francuskiego Ignacy Kliszewski: *Tricoche i Cacolet.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 14 listopada przed południem pogoda, potem pochmurno; termometr od — 7·0 doszedł do + 3·2 R. Barometr cofa się w górę; dnia 15 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 329·82, termometru — 0·2 R. Wiatr północno-zachodni.

— W niedzielę dnia 16 listopada: Śgo Stanisława Kostki i Śgo Edmunda biskupa wyznawcy; w poniedziałek dnia 17 listopada, Śej Salomei królowej panny.

Od Administracyi „Czasu.“

Prenumarowane egzemplarze dzieła „Żywot M. Kopernika“ wraz z Albumem i medalem, nadeszły z Poznania i mogą być odebrane w Administracyi *Czasu* za zwrotem wydanych pokwitowań.

Sprawy sądowe.

Kraków 15go listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek 17 b. m.: Tomasza Zgody o ciężkie uszkodzenie ciała; Joachima Gąsiorka o ciężkie uszkodzenie ciała; Wawrzyńca Deresiewicza o kradzież; Walentego Cieśli o kradzież; Jagi Loskowy o ciężkie uszkodzenie ciała.

We wtorek dnia 18 b. m.: Dra Michała Koczyńskiego o sprzeniewierzenie; Tomasza Byby o kradzież; Magdaleny Szabelskiej o kradzież; Maurycego Silbigera o kradzież; Jana Wróbla o kradzież; Dawida Mandelbauma o oszustwo; Juliana Porucha o kradzież; Teofili Sołtyskowy o kradzież; Anny Płonczanki o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia.

We środę d. 19 b. m.: Ludwika Michałkowskiego i wspólnika o morderstwo; Wawrzyńca Wilka i wspólnika o kradzież; Chawe Langer o kradzież; Stanisława Ząbczaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Adamskiego o kradzież.

We czwartek d. 20 b. m: Jana Krzemienia o podpalenie; Franciszka Gabryela o zabójstwo; Piotra Górnego o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Krystyana o kradzież; Kazimierza Książka o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Szewczyka o kradzież.

W piątek d. 21 b. m.: Wawrzyńca Możdzienia o zgwałcenie; Piotra Klęczka o kradzież.

W sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W skutku zniesienia opłaty od przesyłki zboża na kolei galicyjskiej Karola Ludwika z 15/12 na 9/12 od cetnara za milę z nakazu ministerstwa handlu, nagromadziła się na dworcu w Krakowie wielka ilość zboża z Galicyi i z Rosyi, które przez Galicyę idzie z powodu tańszego transportu. Z tego powodu na stacyach kolei bliższych Krakowa musiano zatrzymać wiele wagonów ze zbożem, aby nie powiększać ilości jego w Krakowie w dworcu oczekującej na wywóz dalszy. Dyrekcya kolei Karola Ludwika była przeciwną zniżeniu taryfy, posądzają ją więc o powolne wysyłanie zboża.

Projekt szczegółowy nowych kolei galicyjskich został już przez generalną inspekcyę kolei austryackich wykończony, a jak wiadomo, rozpisano już licytacyę na progi i inny materyał budowlany na linii Tarnów-Leluchów. Wiele firm zagranicznych ubiegało się o przedsiębiorstwo budowy, lecz nadaremnie, albowiem budowa podzielona będzie na małe partye po dwie lub trzy mile.

— Jeneralna ajentura towarzystwa transportowego, asekuracyjnego i zaliczkowego pod firmą „Dwigatél“, powierzoną została w Brodach p. Rosenthalowi.

— Dyrektor jeneralny rosyjskiego cłowego okręgu w Brodach, książę Piotr Wadpolski zezwolił w interesie galicyjskiego obrotu zbożowego, aby wyładowane zbożem pociągi mogły także w nocy przejeżdżać przez granicę.

— Obrót zbożowy. Z powodu nadzwyczaj silnego obrotu zbożowego pomnożyła dyrekcya kolei Karola Ludwika liczbę urzędników na stacyi Brodzkiej o pięć osób, i zarekwirowała tam 40 robotników z Bochni.

— Podwołoczyska 8 listopada. Jeneralna dyrekcya, która z Petersburga czuwa nad wszystkiemi kolejami, otrzymała z powodu licznych skarg nadchodzących od austryackich przemysłowców, polecenie odbycia rewizyi na kolejach południowo-rosyjskich i na kolei Odesskiej. Spodziewać się należy, że rewizya ta wpłynie na manipulacyę rosyjskich kolei, i usunie tak liczne powody do skarg ze strony kupców galicyjskich. (*Gaz. Lw.*)

Kolej węgiersko-galicyjska.

Drugie nadzwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów tej kolei zajmowało się 10 b. m. uzyskaniem funduszów potrzebnych na ukończenie budowy i utrzymanie ruchu. Ogół tych potrzeb obliczono na 886,000 złr. Żeby jednak w obec oczekiwanej pomocy państwowej nie ścieśniać zanadto dochodów należących się akcyonaryuszom, postanowiono na wniosek bar. Königswartera ograniczyć się na zaciągnięciu bieżącego długu w sumie 409,000 złr.

Jeszcze kilka słów o wniosku rządowym do ustawy ekonomicznej.

Wniosek rządowy do Ustawy mającej niesienie pomocy handlowi i przemysłowi na celu, budzi pewne niezadowolnienie w Wiedniu. Spodziewano się, że rząd w środkach zaradczych, jakich się chwyci w obec panującego przesilenia, weźmie przeważnie giełdę w swą opiekę. Dzienniki wiedeńskie, mające bliskie stosunki z koryfeuszami giełdowemi, nie śmią się wprawdzie odzywać z niezadowolnieniem swojem, że rząd giełdę za mało uwzględnia, ale natomiast zaczepiają z różnych innych stron wniosek rządowy i, stawając niby po stronie handlu i przemysłu, starają się w nim i pod tym względem upatrzyć ważne niedostateczności.

Możnaby też rzeczywiście wynaleść pewne usterki, możnaby mianowicie zarzucić rządowi, że po tak długiem zaniedbaniu handlu i przemysłu i doprowadzeniu ich nieomal do upadku, zamierza go obecnie wspierać zbyt małym zasiłkiem, ale giełdowcom każda, choćby najdrobniejsza pomoc niesiona handlowi i przemysłowi zdaje się już zbyt wielką i dla tego pod tym względem bynajmniej wniosku rządowego nie zaczepiają. Wchodzą natomiast w drobne niedogodności zamierzonej pomocy, uważają np., że dawanie pożyczek na towary będzie niedogodnem dla trudności zachodzących w umieszczaniu opożyczkowanych towarów; twierdzą, że z tej przyczyny dawanie pożyczek na towary należeć będzie do rzeczy wyjątkowych, a cała operacya skończy się na lombardzie papierów giełdowych.

Być może, że w mniejszych miastach znalaźćby się mogły trudności nie małe w przyjmowaniu w zastaw towarów, ale wobec nagłości potrzeby ratowania handlu i przemysłu zważać na nie już nie można. Znajdą się i tu sposoby zabezpieczenia towarów w zastaw oddanych w lokalach kupieckich, jak to w swoim czasie przy podobnej operacyi zasiłkowej w Prusach praktykowano. W większych natomiast miastach, jak np. w Krakowie i Lwowie będzie można z wielką łatwością uzyskać na ten cel przestronne magazyny, w których wszelkie czynności łączące się z braniem w zastaw towarów, jak najwygodniej będzie można uskuteczniać.

W prosty lombard papierów pomoc rządowa pewno się niezamieni pod dyrekcyą pana De Pretis, który wielkiem zamiłowaniem spraw giełdowych bynajmniej się nieodznacza. Będzie to zależeć jedynie od jego instrukcyi, jaka część sumy zasiłkowej w tej lub owej miejscowości ma być obróconą na lombard papierów, jaka na zastaw towarów, a jaka znów ma zostać w inny wyjątkowy sposób użytą.

Różnice zachodzące podług miejscowości, będą w tej mierze odgrywały wielką rolę. W Wiedniu n. p. i innych miejscach, w których grę giełdową wszelkiemi sposobami popierano, szeroki kredyt przeznaczony na lombard papierów, zamieniłby się niebawem w pomoc bezpośrednio giełdzie dawaną. W innych natomiast miejscowościach, gdzie gra giełdowa nie stała nigdy na porządku dziennym, gdzie jednak kapitały, pracujące zwykle w handlu, w czasie znanej jego stagnacyi, umieściły się chwilowo w papierach giełdowych i cierpią obecnie na zbytniem obniżeniu ich kursów, nawet i lombard na papiery giełdowe, ostrożnie użyty, może wyzwolić w interesie handlu znaczną część uwięzionego w nich obecnie kapitału firm handlowych.

Zamiast zajmowania się więc zarzutami, które po większej części wynikają tylko ze stronniczych widoków, wypadałoby raczej naglić Radę państwa, aby do zawotowania odnośnej ustawy jak najrychlej przystąpiła, a wśród miejscowych naszych stosunków, powinniśmy wcześnie obmyśleć stósowne starania o to, żeby kasy zasiłkowe mogły powstać u nas jak najprędzej. Nietrzeba na to szczędzić usilnych zabiegów. Izba handlowa i inne korporacye powinnyby już teraz robić przedstawienia w Wiedniu, wyjaśniające całą szerokość potrzeb naszego handlu i przemysłu, i podawać sposoby, jakich użyć tu wypada.

Jeśli jeszcze o jaką zmianę w przedłożonym wniosku w interesie zagrożonego handlu i przemysłu upomnieć-by się wypadało, to żądanie, ażeby oprócz zastawu towarów i lombardowania papierów, zapewnić jeszcze eskontę wekslową w kasie zasiłkowej, byłoby najbardziej położeniem rzeczy usprawiedliwionem.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 14 listopada.

Posady: Adjunkta w sądzie kraj. lwowskim, podania w 14 dniach.

Edykta: W sądzie pow. w Kętach dnia 1 grudnia licyt. egzek. realn. N. 182 tamże.— W sądzie pow. w Niżankowicach 17go grudnia licyt. egzek. realn. N. 43 w Malhowicach. — W sądzie obw. w Przemyślu d. 1 grudnia licyt. egz. dóbr Leszczawn dolna.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15go listopada

HOTEL POLLERA: Bronisława Ślaska właśc. dóbr z Kongresówki, G. Rummuhöttel kupiec z Drezna, Piotr Karp wł. dóbr z Bukowiny, P. Moritchal kupiec z Odessy, Jan Messing kupiec z Galicyi, Berchard Wachlfeld z Rzeszowa, Henryk Mandslay inżynier z Londynu, A. Kantor kupiec z Częstochowy, A. Godek z Galicyi, Fryderyk Seiffert kupiec z Prus, Justyn Dettke z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 13 listopada. Jules Simon uzasadniając przed komisyą 15tu poprawkę swoją na rzecz Rzeczypospolitej, rzekł, iż projekt przedłużenia rządów na lat 10 jest szalony i przeciwny zdrowemu rozsądkowi. Członkowie prawicy protestują i proszą hr. Rémusata, aby się postarał o to, ażeby deputowani, którzy będą jeszcze uzasadniali swoje poprawki, zechcieli zachować granice przyzwoitości.

Wersal 13 listopada. Komisya do wniosku przedłużenia rządów, wysłuchawszy deputowanych, którzy wnieśli poprawki, odroczyła się do soboty, aby w tym dniu mieć sobie przedstawione sprawozdanie, co prawdopodobnie tegoż samego dnia na publicznem posiedzeniu nastąpi. Dziś rano odbywa się rada ministrów.

Bruksella 13 listopada. Depesza prywatna do *Indép. belge* donosi z San Sebastian: Loma wkroczył do Tolozy, wyparłszy Karlistów, którymi dowodził Lizarraga. Moriones posuwa się na Estellę (główną kwaterę Don Carlosa).

Rzym 13 listopada. Minister wojny polecił komisyi z jenerałów złożonéj wypracować ustawę o awansach jenerałów i oficerów sztabowych.

Bern 13 listopada. W dalszym ciągu obrad nad rewizyą konstytucyi Rada narodowa uchwaliła, że wolno kantonom uczynić zawisłem pozwolenie uczenia od wykazania się uzdolnieniem a prawodawstwo Związku uczyni takie świadectwa obowiązującemi w całéj Szwajcaryi.

Sigmaringen 13 listopada. Sąd kryminalny skazał wczoraj administratora dyecezyi freiburskiéj (Baden) X. Kübla za ustanowienie zawiadowcy probostwa wbrew ustawom majowym, na 200 tal. a ewentualnie na 40 dni więzienia, a X. Stoppera, który przyjął nominacyę, na 10 tal. albo dwa dni więzienia.

Belgrad 13 listopada Na mocy rozporządzenia księcia, minister oświecenia Krystycz jedzie w szczególnéj misyi do Konstantynopola a zastępować go będzie minister skarbu Mijatowicz. Reprezentant serbski w Bukareszcie Żukicz, mianowany radcą stanu.

Nowy Jork 12 listopada. Według otrzymanych tu doniesień kapitan i 48 ludzi załogi statku pirackiego „Virginius“ zostali d. 7 i 8 b. m. rozstrzelani w Santiago. Rozkaz wstrzymujący wykonanie wyroku za późno nadszedł w skutku jakiejś przeszkody w telegrafie podmorskim.

Nowy Jork 13 listopada Kilka fregat pancernych wybiera się do Kuby. Słychać, że rząd postanowił stanowczo wystąpić w sprawie statku „Virginius“ i położyć kres wycieczkom ochotników hiszpańskich. Oświadczają, że jeżeli rząd hiszpański nie umie sobie zjednać powagi, Ameryka będzie zmuszoną użyć siły dla obrony swego honoru; wszelako ostateczne kroki zostałyby odłożone do czasu zebrania się kongresu. Wzburzenie z powodu okrętu „Virginius“ wzmaga się.

Wyrazy nasze wczoraj na tem miejscu skreślone nie były jeszcze pod prasą, gdy już telegraf doniósł, że Izba panów przyjęła bez zmiany projekt adresu wypracowany przez hr. Auersperga. Do tej poetycznej parafrazy mowy tronowej, sprawozdawca dodał komentarz w krótkiem przemówieniu, jakiem odczytanie projektu poprzedził. Treść tego komentarza dajemy powyżej. Według niego adres ma oznaczać zgodę Izby Panów na kierunek rządu. I taki też ma charakter ów dokument, który zjednał sobie tak żywe pochwały *N. fr. Presse* i innych centralistycznych organów, że nawet zadziwiać muszą wobec stronnictwa, którego kierunek rządu, jak wiadomo, niezupełnie zadawalnia.

Przyjętym więc został projekt adresu bez dyskusyi, przemówienie bowiem Arcybiskupa Sembratowicza z powodu ustępu 6go o ustawach konfesyjnych, pozostało bez skutku. Mowę jego lubo długą, w takiem podały skróceniu dzienniki wieczorne, że dokładnie z niej nie można sobie zdać sprawy. Wypadnie nam czekać stenografów. Zawsze atoli pomijając jej zasadnicze i religijne znaczenie, jest ona, jak słusznie zauważano w liście wiedeńskim, ważną skazówką dla przyszłego stanowiska ruskiej części delegacyi galicyjskiej w sprawie ustaw konfeesyjnych.

Nie sama atoli mowa ks. Sembratowicza może być skazówką w tym względzie. Ostatni numer *Słowa* pozwala również domyślać się, że serdeczna miłość posłów świętojurskich z lewicą nie rokuje trwałości. Już we wstępnym artykule znajdujemy trochę zadąsania na uchwałę, że tylko 20 posłów może stawiać wnioski, kiedy świętojurcom brak kilku głosów do tej liczby. Tam również sprzymierzeńcy w wyborach traktowani są nieco z góry, jakby pogardliwie: „Kalliry, Hönigsmanny i Landauy.“ Teraz więc są to już tacy, i w liście ze Stanisławowa zrobiony jest przytyk Radzie ruskiej, że popierała Gottlieba. Ważniejszym jednak objawem jest umieszczenie w *Słowie* artykułu bardziej stanowczo uderzającego na Niemców: „Punkt ich ciężkości spoczywa w Berlinie, powiedziano tam. Dążenia też liberałów wiernokonstytucyjnych można słusznie podejrzywać ze względów politycznych. Wolność, o której tak szumnie głoszą, czyż nie jest szyldem nietolerancyi, któraby rada zagłuszyć najdroższe uczucia religijne, stanowiąc zamiast wiary, jeźli nie gruby ateizm, to przynajmniej niewiarę, z jej pierwszymi zwiastunami: bezkonfesyjnością, cywilnemi ślubami, wolność nieograniczona sumienia w kierunku religijnym, walka przeciw chrześcijańskiej wierze, słowem potępienie wszystkiego, co od 2000 lat tak radośnie wznosi pierś i ukaja namiętności chrześcijańskiego świata... Zasady te będą wiernokonstytucyjni starali się przeprowadzić w Radzie państwa i liczą na głosy ruskie. Cóż nam mogą dać centraliści za zdradę narodowych tradycyj? Może podział Galicyi? Ale i ten nie wart ofiar, jakieby musiała ponieść nasza delegacya, idąc z nimi ręka w rękę. Program wskazany przez naszego wielebnego metropolitę, powinien być wskazówką dla naszych wysłańców. Cóż może być szlachetniejszego i bardziej postępowego nad: 1) autonomię krajów koronnych, z wykluczeniem hegemonii silniejszych narodowości; 2) obrona majątku kościelnego; 3) zatrzymanie szkół konfesyjnych; 4) zaprowadzenie dobrej administracyi i szybki wymiar sprawiedliwości; 5) podniesienie oświaty i dobrobytu w naszym kraju“.

Izba niższa dopiero na wtorek zapowiada posiedzenie, i przystąpi może do rozpraw adresowych. P. Herbst bowiem miał już wykończyć swą pracę i jutro wniesie ją na zebranie klubu lewicy, mylimy się, na posiedzenie wydziału adresowego. Ponieważ tam wszystko jest okryte tajemnicą, przeto domysły są wolne i przypuszczać godzi się, że adres, pomimo opozycyi kilku głosów, zostanie przyjęty. W Izbie nie obejdzie się bez dyskusyi, a stanowisko rządu będzie nader ciekawem i o przyszłości tej sesyi a może i gabinetu z przebiegu tych rozpraw można będzie nieco rokować.

Partya liberalna w Prusiech narażoną będzie na dwa zawody, które zapisuje *Gazeta Krzyżowa.* Mówi ona bowiem: „Prasa liberalna o tyle doznała w mowie tronowéj zawodu, iż ta niezapowiedziała oczekiwanego projektu ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych. Oczekiwanie ta było jednak według dawniejszych doniesień usprawiedliwione. Nasze zaś informacye mówią, że w skutku sprzeciwiania się ze strony mającej wpływ, a z której najmniéj przewidywać się to dało, sprawa ta zatrzymała się.“ W innem zaś miejscu mówi ten dziennik, że błędnemi okazały się doniesienia, jakoby w budżet na r. 1874 nie był wciągnięty stępel od dzienników. Niema też dotąd mowy o projekcie ustawy znoszącéj tę opłatę.

Cesarz Wilhelm ciągle jest chory, ale ostatnie biuletyny mówią o powolnem polepszaniu się jego zdrowia. Liberalne dzienniki przypisują chorobie Cesarza wstrzymanie się rządu od wniesienia ustawy o małżeństwach cywilnych. Kandydat dotychczasowy na ministra rolnictwa Blankenburg, oświadczył wyraźnie, jak twierdzi *D. Reichs-Corr.*, że urzędu tego nie przyjmie. Powodem odmowy jest odmienne zapatrywanie się kandydata na najważniejsze kwestye życia publicznego.

Opozycya małych dworów niemieckich przeciw Prusom objawia się w drobnych okolicznościach, jak np. oświadczenie króla Ludwika Bawarskiego, zrobione weteranom. A teraz donoszą z Monachium, że król nie przyjął prezesów Izby deputowanych, którzy reprezentują większość liberalną, to jest pruską. Przypisywano mylnie tę okoliczność katolickim uczuciom króla, który na tem polu należy do liberałów i niedawno obdarzył Döllingera orderem. Może to tylko kaprys chwilowy, bez politycznego znaczenia. Zwrócono także uwagę na tę drobną okoliczność, iż książę Alfred angielski, przyszły spadkobierca księcia Ernesta Koburskiego swego stryja, tak dalece nienawidzi rządu pruskiego, że nie odwiedził nawet swojej siostry, żony królewicza pruskiego, chociaż kilka lat jej nie widział, i że szczególnie omija Berlin. O niechęć dla rządu pruskiego pomawiają także księcia Walii.

Sprawa przedłużenia rządów Mac-Mahona ciągle się jeszcze obraca między warunkowem a bezwarunkowem przedłużeniem, to jest między kwestyą utrzymania republiki a kwestyą nieoznaczenia formy rządu. Dziś w sobotę ma być gotowe sprawozdanie w komisyi do wniosku Changarniera, a dzienniki republikanckie głoszą, że Changarnier cofnąć chce wniosek. Uczynić tego nie może bez porozumienia się z rządem, a gdy rząd nie odstępuje od 10 letniego przedłużenia władzy i z wnioskiem tym upaść chce, przeto wieść owa niemcże być prawdziwą. Większość zresztą jednego głosu w komisyi nie jest większością w izbie, a lubo od kilkunastu głosów zawisło tu rozstrzygnięcie, wszelako gdy już zasadę liczb uznano za podstawę polityczną, zatem można oprzeć się na kilkunastu głosach większości, skoro cesarstwo nie mogło się ostać przy siedmiu milionach głosów.

Dzienniki rosyjskie przygotowują już publiczność do nowéj na wiosnę wyprawy wojennéj w Azyi. Tym razem Rosya zamierza podbić stepy turkmeńskie, mianowicie zaś bogate miasto Merw, niegdyś stolicę Chorassanu, dziś główne siedlisko koczowników turkmeńskich plemienia Teke. Jenerał Łomakin, jeden z dowódzców wyprawy do Chiwy, został właśnie powołany do Tyflisu, gdzie ma się przygotować plan téj kampanii wiosennéj. Pogłoski chodzą, że Persya przyobiecała Rosyi pomoc do poskromienia Turkmenów, którzy niepokoją jéj posiadłości częstemi napadami i unoszą wielu niewolników. Z drugiéj strony *Uralskie wojskowe Wiedomosti* donoszą, że z powodu najścia Turkmenów na Chiwę wojska rosyjskie wracające do Taszkentu, zawróciły z drogi i napowrót wkroczyły do chaństwa.

Z zadziwieniem znajdujemy telegram z Nowego Jorku donoszący, że znów na Kubie rozstrzelano kapitana statku „Virginius“ i 48 ludzi z jego załogi, a to w skutku spóźnionego z Madrytu telegramu nakazującego wstrzymanie egzekucyi. Gdyby wiadomość ta potwierdziła się, zajście między rządami amerykańskim a hiszpańskim nie byłoby do uniknięcia, pomimo widocznego pobłażania ze strony sekretarza stanu Fisha, który bądź przez sympatye dla nowéj republiki Hiszpańskiéj, bądź pragnąc uśpić jéj czujność, okazuje się bardzo wyrozumiałym pod względem postępowania rządu na Kubie, bardziéj niż za poprzednich rządów hiszpańskich. Na sprawę tę musimy przeto jeszcze raz zwrócić uwagę, bo stać się ona może punktem wyjścia dla interwencyi amerykańskiéj na Kubie. Gabinet washingtoński nie taił się dawniéj z planami zaboru Kuby, nawet dał to wyraźnie poznać w mesażu prezydenta Granta przy objęciu ponownem przezeń rządu d. 4 marca r. b. Obwołanie republiki w Hiszpanii i obietnica usamowolnienia murzynów w koloniach hiszpańskich powitane były w Ameryce radośnie i wstrzymały tameczny rząd od jawnego wspierania powstańców Kuby. Mimo tego patrzano tam przez szpary na odpływających do Kuby ochotników i wysyłaną broń dla powstańców. Jedną z takich wypraw na statku „Virginius“ przychwycił okręt hiszpański „Tornado“ w pobliżu Jamaiki i dostawił do Santiago na Kubie, gdzie oddano schwytanych pod sąd i d. 4 listopada rozstrzelano czterech hiszpańskich poddanych a piątego, byłego amerykańskiego jenerała Ryan. Z powodu tego jednego rząd amerykański zrobił zapytanie w Madrycie, a jenerał Sickles, poseł amerykański, otrzymał od rządu hiszpańskiego notę tłumaczącą się, że na wiadomość o przytrzymaniu statku przesłano telegrafem polecenie jenerałowi Jovellar, aby się wstrzymał z wykonaniem wyroku, lecz już było za późno, bo zaszła jakaś przerwa w telegrafie. Atoli teraz znów nadeszła wiadomość, że innych także jeńców d. 7 i 8 b. m. rozstrzelano, i że znów z winy telegrafu Bardzo przeto być może, iż to podwójne zmylenie się w depeszach z Madrytu do Kuby przesłanych nie znajdzie wiary w Washingtonie. Rząd amerykański nie pyta o innych rozstrzelanych, lecz tylko o swego Ryana, a nadto zaprzecza, aby statek schwytany był u brzegów Kuby, twierdząc, że wzięto go na pełnem morzu. Zanim zaś ta okoliczność sprawdzoną została, znów rozstrzelano 49 ludzi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 15 listopada. Rząd w porozumieniu z frakcyami prawicy obstaje przy 10-letniem przedłużeniu władzy prezydenta, a szczególnie nie przyjmuje żadnego warunkowo stawianego przedłużenia, któreby nie zaczynało się od oznaczonej daty. Zebranie prawego środka oświadczyło się za utrzymaniem dawniejszych rezolucyj. W komisyi budżetowej minister wojny zezwolił, aby w obec trudności finansowych powołanie drugiej części kontyngensu (50,000 ludzi) odroczonem zostało na rok jeden; spodziewa się jednak uzyskać później podwyższenie budżetu wojny. — Bankier Bischoffsheim umarł.

Kopenhaga 15 listopada. Wybory do Izby niższej sejmu (*Volkething*) wykazują też samą siłę lewicy. Przywódzcy lewicy na nowo wybrani zostali; minister spraw wewnętrznych upadł w wyborach.

Z powodu obchodu święta Ś. Leopolda, giełda wiedeńska dziś zamknięta.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 listopada.

(Wartość kuponów do 17 listop.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne „	109 50	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	171 50	170 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 52	5 42	—
Napoleondor 1 sztuka	9 25	9 15	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 50	74 50	21
4% listy zast. „ „	69 —	67 50	1 51
5% „ „ „ „	77 50	75 —	1 89
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 08
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	26 2/3
5% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	26 2/3
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	26 2/3
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	82 —	79 —	1 26 2/3
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 —	90 —	2 26 2/3
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	95 —	92 —	2 26 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	79 —	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	3 51
„ „ hipotecz. z 200% „	210 —	205 —	3 02 1/4
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	202 —	199 —	3 96 1/3
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	138 —	135 —	44 1/2
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	92 —	1 13 1/3
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 25	1 60
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 —	92 —	1 60
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 —	2 00
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 50	1 84
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34	32 —	—

Wiedeń 14 listopada

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 90	68 80
5% „ „ „ srebr.	73 30	73 15
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	94 —	93 50
„ „ „ węgierskie	75 75	74 75
„ „ „ galicyjskie	74 50	74 —
„ „ „ bukowińskie	73 25	72 75
„ „ „ siedmiogr.	73 75	72 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 25	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 85	91 65
4 „ galicyjskie	71 50	70 5
5 „ „	76 25	75 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	91 —	90
5 „ węgierskie listy	81 —	80 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	117 —	116 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	280 —	275 —
„ „ „ 1854	93 50	93 —
„ „ „ 1860	102 50	102 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 —	108 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	— —	— —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	169 —	168 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 —	88 —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 —	— —
„ miasta Budy	24 —	— —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12
„ tureckie 400 frank.	55 75	55 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	954 —	952 —
Zakładu kredytowego	219 50	219 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	517 —	515 —
Kolei północ. Ferdynanda	2023	2018
Kolei rządowej fr. a.	320 —	319 —
„ zachod. c. Elżbiety	217 50	216 —
„ Pardubickiej	146 —	145 —
„ Południowej	64 —	163 —
„ Galicyjskiej	208 25	207 75
„ Czerniowieckiej	139 —	138 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	110 —	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 50	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 —	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	137 —	136 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	200 —	198 —
„ wschodnio-węgierskiej	59 —	58 —
„ austryack. półn.-zach.	197 —	196 —
„ Franciszka Józefa	211 50	211 —
Banku anglo-austryackiego	14[illegible] —	140 —
„ anglo-węgierskiego	43 —	42 50
„ austryackiego ogólnego	43 —	42 50
Zakładu Kredytowego węg.	126 —	125 50
Banku franko-austryackiego	40 —	39 50
„ franko-węgierskiego	24 50	23 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 —	69 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	29 —	28 50
„ dla obrotu ogólnego	117 —	116 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	39 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 —	85 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	93 50	93 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	137 —
Emissya z r. 1867	131 50	130 50
„ południowa St. 500 fr.	112 75	112 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	91 —
„ „ 100 złr. w. a	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 90	104 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 —	94 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	96 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	— —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 50	72 —
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 50	83 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	96 50	95 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	96 75	96 25
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 46	5 44
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 11	9 10
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 60	11 60
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 25	109 —
Srebro, kupony	109 —	109 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 70^{80}$	$1\ 70^{75}$

Lwów 13 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 44	5 34
„ cesarski	5 4[illegible]	5 38
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 56	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 50	76 50
„ „ „ „ „ 4%	69 50	68 50
„ „ Banku hipoteczn.	81 50	80 10
Obligi indemn. bez kuponów	75 60	74 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	204 —	202 —
„ „ lwowsko-czernio.	137 —	135 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 13 listopada

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 30	94 —
„ „ 2 „ „	93 15	92 85
kupon „	—	1 56 [illegible]
„ „ nowe „	92 75	92 45
kupon „	—	1 95 5/8
„ likwidacyjne „	79 25	78 95
kupon „	—	1 80
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
„ „ bydgoska	71 50	— —
„ „ terespolska	113 75	112 75
„ „ łodzka	102 50	

We Wtorek dnia 18go Listopada przyrozpoczęciu nabożeństwa czterdziestu godzin. z powodu uroczystości Ofiarowania Najśw. Maryi Panny w kościele Ś. Jana, odprawioną będzie o godz. 10éj zrana

śpiewana Msza święta

na intencyę dobrodziejów, których szczodrobliwą ofiarą świątynia ta wyrestaurowaną i ozdobioną została.

Ks. Piotr Kwieciński
(2132-1-2) kapelan kościoła.

Staraniem i nakładem
Ż. J. Wywiałkowskiego
w KRAKOWIE
wydane zostały

Zapiski chronologiczne z wykładu historyi.

Arkusz 4 centy.

W myśl rozporządzenia ministerstwa oświaty i okólnika krajowéj Rady szkolnéj do dyrektorów szkół średnich przesłanego, że wykład historyi w szkołach, obecnie z braku odpowiedniéj książki aż do wydać się mającego Podręcznika historycznego dla młodzieży. w ten sposób się odbywa, iż mają uczniowie w odpowiednich zeszytach zapisywać chronologiczne fakta przez pp. Profesorów wykładane, wydałem **Zapiski chronologiczne z wykładu historyi.** Cwiartka arkusza jest podzielona na 0 dz ałek, każda ma mieć zamieszczony rok zdarzenia historycznego — np. Mieczysław rozpoczął panowanie 962, przyjął wiarę chrześciańską 965, a umarł 992, panował lat 30. — Lecz że pomiędzy rokiem wstąpienia na tron zaszło zdarzenie, którego rok nie jest pewny, następnie po przyjęciu chrześciańskiéj religii zaszło godne pamięci zdarzenie, ale historycy nie mogą się zgodzić na rok, a zatem w dziale za działem uczeń zapisuje tak, że zamiast 30 lat zapisuje najwięcéj w 5 działkach fakta historyczne panowania Mieczysława i t. d. — Tym sposobem uczeń ma uwydatnienie chronologiczne faktów historycznych. Mając sobie za obowiązek objaśnienie zapisków chronologicznych z wykładu historyi polecam pp. Profesorom wykładającym historyę. Z uszanowaniem

(2037-1-) **Ż. J. Wywiałkowski.**

Karolina Soblik

w Krakowie — ulica Sławkowska 260.

Nabywszy na „Wystawie powszechnej“ w Wiedniu, maszynę do haftowania (Machine à broder à entrainement universel) jedyny tego rodzaju okaz z Paryża — a dosięgnąwszy nie bez trudu biegłości w haftowaniu na tejże — podejmuję się: wszelkiego haftu, każdego deseniu i koloru, na jakiejkolwiek materyi, jako to: na jedwabiu, tiulu, perkalu i t. d. o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, polecając się zarazem Jej łaskawym względom — jako też mój skład gotowéj bielizny, koszul, peignoirów, czepeczków, kaftaników, spodnic, mankietów i t. d. podług najnowszych wzorów, w dobrym gatunku — podejmuje się również jak zawsze, białego szycia; tak ręcznego jak maszynowego. Ceny umiarkowane i stałe.

(2018-1-3) *Karolina Soblik.*

Poszukuje się

nauczycielki Polki, posiadającéj język francuski i muzykę w stopniu wyższym. — Wiadomość bliższa w biurze *J. Jędrzejewskiéj*, ulica Ś. Krzyża Nr. 419 Kraków. (2112)

Od dwóch lat cierpiałem mocno na **reumatyzm i gościec.** Za poradą Pańską używałem **Balsamu Bilfingera** *) i już po użyciu 3 flaszek nietylko **ustały zupełnie moje straszne bole,** ale mogę teraz chodzić swobodnie.

Magdeburg, 20 sierpnia 1872.
(1990-1-4) *Jan Eissler.*

*) Skład w Krakowie u Dr. Sawiczewskiego, aptekarza.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (1532-7-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolesza i Benzinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; „ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-10-)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

ODEZWA.

Wywiązując się z powierzonego sobie zadania, komitet przedsięwziął wszelkie kroki, które do strzeżenia praw akcyonaryuszów za potrzebne uważał. i prócz dawniejszych podań i protestów wniósł w ostatnich czasach, łącznie z komitetem lwowskim, memorandum do Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa, do J. E. pp. ministrów Andrassego, Ziemiałkowskiego, Banhansa i Kerkapolego, do sejmu węgierskiego i do deputowanego Deaka, wszystko w celu wyjednania zapłaty kuponu w lipcu b. r. zapadłego, tudzież kuponów nadal płatnych.

Od JE. ministra skarbu otrzymał komitet za pośrednictwem tutejszej Izby handlowej, zapewnienie szczerej opieki nad prawami akcyonaryuszów.

Jakkolwiek dotychczasowe usiłowania i czynności komitetu, utrzymujące w ruchu i uwadze wszystkich akcyonaryuszów w znaczniejszych miastach jakoto: Wiedniu, Monachium, Paryżu, Brukseli, Amsterdamie, Frankfurcie, dla sprawy całéj znaczne przyniosło korzyści, to jednakże stanowcze i pomyślne skutki, dadzą się osiągnąć jedynie przez zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów do Pesztu, i powzięcie tamże uchwał na drodze prawa wykonać się dających. Komitet uważając środek ten, jako jedynie do celu prowadzący, postanowił łącznie z komitetem lwowskim zwołać ogólne zgromadzenie. Gdy zaś do tego potrzebną jest liczba 15000 sztuk akcyj, wezwał poprzednio P. T. akcyonaryuszów, aby na opędzenie wydatków kwotę 50 kr. w. a. od akcyi składali, nadmieniając przytem, iż tylko tych P. T. posiadaczy akcyj jako przystępujących do wspólnego działania uważać będzie, którzy zaliczkę powyższą złożą.

Ponieważ we Lwowie zgłoszono 10000 akcyj, w Krakowie zaś około 8000 akcyj, przeto komitet miał uzasadnioną nadzieję, iż P. T. akcyonaryusze dbając o mienie swoje, przystąpią do działania w jak największej liczbie i zapewnią złożenie 15000 sztuk akcyj, niestety jednak doznał komitet gorzkiego zawodu, napotykając na największą ze strony P. T. posiadaczy akcyj obojętność, albowiem w Krakowie złożono dotychczas wkładki za 3,700 akcyj, we Lwowie zaś za 3,800, t. j. dopiero połowę ilości do zwołania ogólnego zgromadzenia potrzebnej. (2036-3-3)

Obojętność ta jest tem więcej zastraszającą, albowiem, jeżeli P. T. akcyonaryusze, usuwając się od wspólnego działania, zmuszą komitet do zawieszenia swoich czynności i rozwiązania się, wartość akcyj dotąd stucznie podtrzymywana, spadnie do nic nieznaczącej kwoty, a P. T. akcyonaryusze utracą niepowrotnie część majątku swojego.

Aby odwrócić takie nieszczęście, komitet postanowił odwołać się po raz ostatni do P. T. akcyonaryuszów, którzy chwilowo wkładki zapłacić nie mogą, poprzestać na złożeniu z ich strony przepisanego obowiązku, iż wkładki te po ukończeniu sprawy zapłacą.

W wykonaniu tych postanowień komitet wzywa:

1) tych P. T. akcyonaryuszów, którzy dotychczas wkładki po 50 kr. nie zapłacili, a zapłacić mają możność, aby wkładkę tę najdalej do dnia 20 listopada b. r. w kantorze bankierskim Wgo **Tadeusza Tarasiewicza** w rynku głównym w Krakowie złożyli;
2) tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na swój koszt na zgromadzenie walne do Pesztu jechać chcą, aby deklaracyę pisemną w tej mierze z wyszczególnieniem ilości posiadanych akcyi najdalej do dnia 20 listopada b. r. w powyższym kantorze złożyli; nareszcie
3) tych P. T. akcyonaryuszów, którzy obecnie wkładki zapłacić nie mogą, aby najdalej do dnia 20 listopada b. r. podpisali w powyższym Kantorze zobowiązanie, iż wkładki po 50 kr. od akcyi po ukończeniu sprawy zapłacą.

Jeżeli do dnia 20 listopada b. r. przystąpi do działania dostateczna liczba akcyonaryuszów, komitet zawezwie P. T. posiadaczy akcyj do składania swych akcyj w kasie miejskiej w Krakowie i poczyni odpowiednie kroki do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów do Pesztu.

Jeżeli zaś P. T. akcyonaryusze i na to wezwanie obojętnością odpowiedzą i do tego terminu nie zbierze się potrzebna ilość akcyj; komitet widząc z żalem niemożność skutecznego działania na przyszłość, zakończy czynności swoje i rozwiąże się składając całą odpowiedzialność za szkody ztąd wynikłe na tych P. T. akcyonaryuszów, którzy obojętnością swoją zwołanie zgromadzenia ogólnego uniemożebnili.

Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, iż po rozwiązaniu komitetu, który agitacyą we wszystkich większych miastach kurs akcyj podtrzymuje, akcye tracą swoją wartość i takowej nie odzyskają, albowiem osoby bardzo mocno w całej sprawie interesowane nie doznając ze strony akcyonaryuszów żadnego odporu. przeprowadzą na ich niekorzyść najszkodliwsze uchwały, jak to zresztą nastąpiło na ostatnich zgromadzeniach w Peszcie.

Dlatego komitet ponawiając powyższe wezwanie ma nadzieję: iż takowe niepozostanie bez skutku i P. T. akcyonaryusze nie będą trwać w obojętności, mając na pamięci tę prawdę: „iż ci tylko prawa nabywają i posiadają, którzy je bronić mają odwagę.“

Od komitetu akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków 3 listopada 1873.

Dr. F. Wilkosz
przewodniczący komitetu.

Członkowie komitetu: *Jan Kanty Kirchmayer, Albert Mendelsburg, Dr. Oettinger, Tadeusz Tarasiewicz, Dr. Ferdynand Weigel, Ignacy Żółtowski.*

Wszelkie rodzaje **młocarń**, tudzież **uprzywilejow. kieratów szrubowych, odznaczonych na wystawie powszechnéj w Wiedniu 1873 r.,** poleca jako szczególność tanio i trwale zrobione (1986-3-3)

Adolf Müller,

Fabryka machin i odlewarnia żelaza w **Grottau** w **Czechach.**

Materye jedwabne
Towary modne.

Zakład założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
w Wiedniu, Seilergasse.
Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (2161-1-)

Sprzedaż węgla.

Począwszy od 16 Listopada b. r. aż do odwołania wynoszą pozakontraktowe ceny węgli z sierszeckich kopalni:

na miejscu w kopalni:

za wiedeński centnar węgli w kawałkach 30 cnt. w. a.
„ „ „ „ „ **kostkach 29** „ „
„ „ „ „ **miału 15** „ „

na miejscu na stacyi Trzebini w całych wagonach:

za centnar cłowy węgli w kawałach 30 cnt. w. a.

(2038-3 3) **Zarząd kopalni i hut.**



Płyn przywrotczy dla koni

(Restitutionsfluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

jedyny, jaki był przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie badany, a następnie przez JCKAM. Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Ten c. k. uprz. Płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym i szczególnie służy do **wzmocnienia przed i po wielkich trudach,** skutecznym także w leczeniu gośćca, porażenia, nabrzmienia żył, wytchnień, zwichnień, itd. Cena flaszki 1 złr. 40 cent.

O używaniu tego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego przytaczamy następne listy:

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Niedawno sprowadzony *c. k. uprzywilejowany płyn przywrotczy* użytym został u jednego z moich koni, który z powodu *porażenia grzbietu do roboty zupełnie był niezdatnym.* Płyn ten *działał znakomicie.*

Oroszlany, poczta Totis, 20 listopada 1872.
E. Löhlein, leśniczy.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Z przyjemnością poświadczam Panu, że Pańskim c. k. uprzywilejowanym *płynem przywrotczym* dla koni rzeczywiście *nadzwyczajne rezultata* osiągnąłem.

Uważam za powinność moją, Pański c. k. uprzywilejowany *płyn przywrotczy ogólnie jaknajlepiej polecić* i upraszam Pana o nadesłanie tegoż 50 flaszek.

Wiedeń. *Jan Schawel*,
dostawca koni, Schawel-Alle Nr. 32.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.*

Wyrabiany przez Pana *c. k. uprzywilejowany płyn przywrotczy dla koni* kazałem podczas mych *długotrwających podróży przez arabskie i azyatyckie puszcze z najlepszym skutkiem u wynędzniałych* i *znużonych koni* używać. Wypełniam dziś bardzo miły dla mnie obowiązek, dziękując panu za ten *wyborny* i *uznany środek* a zarazem zawiadamiając Pana, iż posłałem do *ministeryum wojny cesarskiej tureckiej armii sumienny i bardzo korzystny raport o niewątpliwych rezultatach tegoż pańskiego płynu przywrotczego.* (1963)

Konstantynopol. *Sekretarz Jego Ces. Wysokości księcia Halima*
A. Zimmermann.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Belser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Nowo otworzony sklep

Władysł. Skórczewskiego

przy ul. Szewskiéj Nr. 26 obok cukierni,

zaopatrzony w ulepszone lampy Dittmara najświeższego fasonu, szkła i przyrządy do lamp wszelkiego rodzaju, oraz **Naftę** ze słynnéj

Fabryki Polankowskiéj.

Jak w innych moich sklepach, tak i tutaj przyjmuję wszelkie reparacye i przerabiania lamp. (2074-3 6)

---

15 volumes d'une collection de livres modernes de *Litterature française* à *prix reduits.* **5 fl.** S'adresser à la Librairie **Stuhr** à *Berlin* (unter den Linden 61).
(1899-2-4)

W państwie Niechobrzu

w obwodzie Rzeszowskim urządzone zostały w r. 1872 piece wapienne pruskie i zwyczajne, w takim rozmiarze, że wszelka ilość tutejszego słynnego wapna za poprzedniem tygodniowem zamówieniem się dostarcza

Za dobroć tutejszego wapna przemawia, że po otwarciu tej fabryki już w bieżącym roku 6000 korcy wapna rozsprzedano. (2055-3-5)

Cena: wapna korzec 2 cetnary wiedeńskiej wagi zawierający, przy piecach 1 złr. 30 c. w. a. Podług życzenia bierze Zarząd wszelkie dostawy tego wapna na siebie i policzy li tylko poniesione koszta przewozu.

Zamówienia przyjmuje Zarząd ekonomiczny ostatnia poczta Rzeszów.

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

(1251-5-)



Przed odjazdem moim do Warszawy, składam serdeczne podziękowanie za łaskawe zwiedzanie i zarazem donoszę, że **krokodyle olbrzymie** i **najmniejsze panny w świecie** w budzie pod Zamkiem w Niedzielę 23 b. m. nieodwołalnie po raz ostatni zobaczyć można.

(2109-1-2) C. Wodraschka.

KANTOR WYMIANY

pieniędzy i papierów publicznych podpisanego, podejmuje się pośredniczenia przy uzyskaniu nowych arkuszy

Kuponów do Obligacyj indemizacyjnych galic.

za mierną cenę. (2034-3-3)

Tadeusz Tarasiewicz.

Egzaminowany prawnik, mogący przygotowywać elewa do szkół ludowych i średnich, udzielać muzyki fortepianowéj, początków języka francuskiego i gruntownie języka niemieckiego, życzy sobie objąć posadę guwernera. Bliższe szczegóły korespondencyą. Adres: Chyszowska ulica Nr. 308 w Tarnowie. (2090-2-2)

Notaryusz

Julian Gutowski otworzył z dniem 8 Listopada b. r. kancelaryę notaryalną w Krakowie przy Wiślnej ulicy w domu S. Deichesa Nr. 179 I piętro. (2085-2-3)

Objąwszy po ojcu moim Fiszlu Kleinmannie Handel korzenny i win w mieście Mielcu, starałem się urządzić takowy według dzisiejszych wymagań Szan. Publiczności — a zaprowadziwszy nadto porządny Zajazd i stancye gościnne, polecam się Szanownéj Publiczności z całą usłużnością i sumiennością.

(2072-2-3) Samuel Kleinmann.

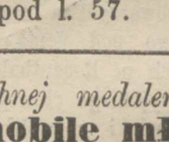
Dęby do sprzedania

około 15,000 sztuk, grubości od 12 do 30 cali, mila od stacyi Sądowa Wisznia kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. —

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 67 na pierwszem piętrze od ulicy. (2039 3-3)

W Krakowie

dla rodzeństwa panny i chłopczyka do szkół uczęszczających, poszukuje się umieszczenia z wiktem i praniem za zapłatą od obu razem trzydzieści dwa (32) złr. w. a. miesięcznie. Bliższe wiadomości pod adresem **E. S. Dukla.** (2100-2-2)



Para koni powozowych

klacz lat $7\frac{1}{2}$ i koń 7 — kare — rosłe — do sprzedania. — Bliższa wiadomość w cukierni Wgo Grossmanna w Rynku głównym w Krakowie. (2086-3-3)

Dworek z ogrodem

przy ulicy Krupniczej pod l. 6 jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki na Piasku pod l. 57. (2079-3-3)

Na *wiedeńskiej wystawie powszechnej medalem odznaczone* najnowsze bardzo poprawne angielskie **lokomobile młocarnie parowe,** *kosiarki Wooda, siewniki szerokorzutne i drylowe, młocarnie kieratowe, wagi dziesiętne i na bydło, sieczkarnie, gniotowniki* i t. d. polecam zaręczając za doskonałość. — Urządzenie *gorzelń, tartaków parowych* i t. d. dostawa angielskich *lokomotyw* i materyału dla *budowy kolei żelaznych* i *ruchu* tychże.

A. Mackean & Co. Filia w **Krakowie.**

Biuro przy ulicy Floryańskiej pod l. 338. (2130-1-3)
Skład machin przy ulicy Basztowej pod l. 158 przy plantacyach.

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain* z *Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian*, ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. (1262-12-)

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue d'Anjou St. Honoré. 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego. We Lwowie w aptece Pa. P. Mikolascha.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordo e, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(1149-7-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*